Nr. 191 Kraków, niedziela 23 sierpnia 1931 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5 Telefon Redakcji 103-98 Telefon Administracji 103-10 Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sanatorzy między sobą

ROZGRYWKA O POSADĘ

W polskiej polityce zagranicznej ujawniła się w ubiegłym tygodniu ożywiona aktywność. Coprawda nietyle zagraniczna, ile raczej wewnętrzna. Pojawił się mianowicie zwracający uwagę artykuł p. Aleksandra Skrzyńskiego, który — jak wiadomo — pozostaje niedobrowolnie od przewrotu majowego w stanie nieaktywnym.

W rzeczonym artykule podniósł on przeciw polskiej polityce zagranicznej zarzut nieaktywności.

Przeciw temu zarzutowi wystąpił gorąco „Czas", co wywołało powszechne zdziwienie, gdyż p. Skrzyński oddawiendawna należy do stronnictwa konserwatywnego, grupującego się około „Czasu". To wystąpienie przeciw bywalcowi objadów przyjaciół „Czasu" może mieć dla organu konserwatywnego niemiłe konsekwencje. P. Konstanty Grzybowski dał się widocznie ponieść — powiedzmy: temperamentowi — i nie obliczył tych konsekwencyj.

Strzał w p. Zaleskiego padł z wiedzą i aprobatą p. Becka, co dla nikogo nie jest tajemnicą. Nie jest tedy rzeczą wykluczoną, że pewnego pięknego dnia p. Aleksander Skrzyński zluzuje p. Augusta Zaleskiego. „Czas", który nieopatrznie zajął front kategorycznie wrogi p. Skrzyńskiemu, znalazłby się wówczas w sytuacji djabelnie kłopotliwej.

„Tu non pensavi, ch'io loico fossi!" — powiedział djabeł u Dantego („Inferno" XXVIII). — „Nie pomyślałeś, że ja jestem logikiem!"...

Kostek-Biernacki w Nowogródku

Do wiadomości publicznej przeniknęła informacja, komu ma do zawdzięczenia płk. Kostek-Biernacki swoją nominację na wojewodę. Pomysł mianowania go wojewodą nowogrodzkim wyszedł od p. ministra spraw wojskowych — ku zdumieniu i niezadowoleniu p. premjera Prystora, który przewidywał stąd kłopoty i nieprzyjemności. Podobnie wszyscy inni ministrowie — z wyjątkiem p. Pierackiego — objawili niezadowolenie z pomysłu wzniesienia Kostka-Biernackiego na tak wysokie stanowisko, licząc się z tem, że to narobi dużo złej krwi w całem społeczeństwie, nawet w sferach sanacyjnych. Ale p. minister spraw wojskowych nie dał się odwieść od swego postanowienia, stawiając życzenie wynagrodzenia p. Kostka-Biernackiego za Brześć ponad wszelkie inne względy.

Dzięki tedy nieustępliwej decyzji p. marszałka nominacja doszła do skutku, ale rychło sprawdziły się przewidywania tych, co niechętni byli takiej ostentacji.

Jak nam donoszą z Nowogródka, p. Kostek-Biernacki jest tam ustawicznie narażony na osobiste nieprzyjemności. „W tutejszych sferach sanacyjnych — pisze nasz informator — nie jest p. Kostek-Biernacki przyjmowany w żadnym porządnym domu. Szczególnie mocne wrażenie wywarła tu wiadomość, iż dr. Julja Sokolska ze Lwowa, rodzona siostra żony p. Kostka-Biernackiego, odmówiła przyjęcia „krzyża niepodległości z mieczami" dlatego, że takąsamą dekorację otrzymał jej szwagier. Toteż na każdym kroku spotykają tu p. Kostka-Biernackiego dotkliwe afronty".

„Jest Bóg nad Brześciem."

WYROK UNIEWINNIAJĄCY KS. MAŁYWICZ-MALICKIEGO

W numerze 27 „Zielonego Sztandaru" (drugie wydanie po konfiskacie), zamieszczono następujące sprawozdanie z procesu, który odbył się w lipcu przed sądem grodzkim w Knyszynie (woj. białostockie):

„Jako oskarżony, stawał proboszcz parafji w Jasionówce, ks. Maływicz-Malicki. Oskarżony zaś był o „nieposzanowanie władzy", którego miał się dopuścić w kazaniach swoich, wygłoszonych w styczniu tego roku. Wedle aktu oskarżenia, miał ks. Maływicz-Malicki mówić w swych kazaniach, że: 1) policja pomagała i nagamała do głosowania na „jedynkę", 2) że policja otrzymuje ordery, a główny dozorca więźniów brzeskich, Kostek-Biernacki, otrzymał krzyż, 3) że urzędnik starostwa w Białymstoku ukradł 24.000 zł., a starosta Kazamarczuk został przeniesiony do Wołkowyska, bo nie pilnował podwładnych, zajęty piłnowaniem księdza, co mówi na kazaniu.

Niezwykły ten proces zgromadził wielką ilość ludzi. Sala sądowa była wypełniona, duży tłum ludzi stał przed oknami sali. Oskarżenie popierał przodownik policji z Knyszyna.

Ksiądz nie przeczył, że mówił o tych sprawach, o których wspomina akt oskarżenia, a więc o nadużyciach wyborczych, o Brześciu itd., tylko policja w doniesieniach swoich to wszystko poprzekręcała. Z pomiędzy powołanych świadków 4 tylko zeznawało przeciw księdzu, mianowicie dwóch policjantów mundurowych, jeden z tajnej policji i jeden mieszkaniec z Jasionówki. Po stronie oskarżonego zeznawało 16 poważnych parafjan.

Oskarżyciel domagał się roku więzienia dla oskarżonego za nieposzanowanie władzy. Ksiądz Maływicz-Malicki w odpowiedzi na wywody oskarżyciela wygłosił mocne przemówienie, które zakończył słowami:

— Jest Brześć nad Bugiem, ale jest Bóg nad Brześciem!

Sąd uwolnił księdza od winy i kary".

Spadek wyborczy

Ważną wiadomość w lakonicznej notatce podaje „Gazeta Handlowa" w Nr. 190:

„W związku z notatką o zamówieniach ministerjum komunikacji dla fabryk taboru kolejowego, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że S. A. L. Zieleniewski i Fitzner - Gamper, otrzymała w br. budżetowym zamówienie tylko na 600 węglarek, ludzież 10 wagonów osobowych, które wykonane były w r. ub., a zaliczone na bieżący rok budżetowy. Wspomniana fabryka natomiast nie otrzymała zamówienia na 50 wagonów osobowych".

Skromna ta notatka ma swoją ciekawą historję i wymowną treść polityczną — pisze z tej racji „Gazeta Warszawska".

Na wiosnę r. 1930 przedostały się do prasy niezależnej wiadomości o poufnych konferencjach między kierownictwem klubu BB, a przedstawicielami ciężkiego przemysłu. Mówiono tam o sprawach materjalnych i o... wyborach.

Tak się złożyło, że niedługo potem rząd p. Sławka, celem ożywienia produkcji przemysłowej, postanowił poczynić zamówienia na następne lata budżetowe. Specjalnym okólnikiem upoważniono zainteresowane ministerstwa: przemysłu i handlu, komunikacji, poczt i telegrafów, oraz robót publicznych, do robienia takich zamówień w pewnym określonym stosunku. Tem, że Sejm może w następnych budżetach nie uchwalać na dane cele potrzebnych kredytów, nie interesowano się zbytnio.

Cel był wybitnie polityczny. Z jednej strony szło o to, aby przed wyborami przychylnie usposobić sfery przemysłowe i robotnicze, z drugiej zaś nie chciano obciążać bieżącego budżetu, który już wtedy zapowiadał się deficytowo. Więc przerzucono rozmaite wydatki na następne lata.

Wymownym przykładem może też posłużyć budżet kolei państwowych. Za rok 1930-1 zamknięty on został nadwyżką w sumie 28 miljonów (jak te nadwyżkę spreparowano, o tem kiedyindziej). Ale za wagony, wykonane w r. 1930/1, płacić się będzie dopiero w roku 1931/2.

Ile jest w całym budżecie takich odłożonych płatności, tego dowie się chyba Sejm, który powinien zażądać dokładnych cyfr. Że są one i w innych resortach, to pewne. Niektóre szkoły średnie mają zaległości jeszcze z 1929/30.

W ten to sposób rząd p. Sławka gospodarował przed listopadowemi wyborami. Akurat na dwa tygodnie przed rozwiązaniem Sejmu ogłoszono uchwałę rady ministrów, wzywającą ministerstwo robót publicznych i Bank Gospodarstwa Krajowego, aby do listopada przygotowały plan kredytów budowlanych na rok następny. Akurat do listopada!

W listopadzie odbyły się wybory. Jak zaś wygląda w tym roku akcja budowlana, o tem nie trzeba dużo pisać.

Tak tedy rząd p. Prystora objął po rządzie p. Sławka nietylko nowy nadmierny budżet, dochodzący razem z funduszem drogowym do 3 miljardów, ale nadto nieznany bliżej spadek w formie zamówień poczynionych w r. 1930 na następne okresy i wstrzymanych płatności.

P. Sławek pozbył się kłopotu i obecnie, stojąc na czele większości wyłonionej z listopadowych wyborów, życzy p. Prystorowi, aby wybawił kraj z opresji.

P. Prystor pora się, jak może, z tym spadkiem, a... Grecja zapłaci.

Najpilniejsza sprawa

Przy omawianiu obecnej — dopiero będącej w toku wstępnych narad, a dalekiej do przeprowadzenia — akcji rządu w sprawie bezrobocia, musi się, bez względu na nastawienie polityczne wobec tego rządu, powiedzieć: lepiej późno niż nigdy. Przez trzy lata, odkąd u nas bezrobocie stało się zjawiskiem stałem i ciągle wzrastającem, rządy w tym czasie urzędujące zadowalały się jedyną akcją: **organizowaniem pomocy dla już bezrobotnych, nie robiły natomiast nic, aby zło usunąć a bodaj nie dopuścić do jego rozrostu.** Rządy sanacyjne uważały widocznie, że ściąganie składek i rozdzielanie ich między uprawnionych jest tak doniosłem dziełem, że Polska pod tym względem przewyższyła Amerykę — tam przecież nawet zasiłków niema, tam bezrobotni skazani są tylko na pomoc prywatną.

Zaczęto się zagadnieniem bezrobocia trochę żywiej interesować, gdy zaczęło ono — między innemi przyczynami — **zagrażać budżetowi.** Dopłacanie do zasiłków, choćby w formie zaliczek, zaczęło przerastać siły państwa, tembardziej, że z drugiej strony przemysł nie liczył się z sytuacją ogólną, uwzględniając tylko swój interes, ciągle redukował i redukuje. Rząd, który położył swą ciężką rękę na wszystkich dziedzinach życia publicznego, obchodzących go i nie obchodzących, w tej dziedzinie: **zapewnienia pracy swym obywatelom** okazał dziwną słabość. Jeżeli w byłej Austrji władza państwa kończyła się u bram klasztorów, to u nas kończyła się widocznie u bram fabryk. Z jedynym wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie dzięki obowiązującym jeszcze ustawom niemieckim rząd miał jeszcze jakiś wpływ na kształtowanie się stosunków pracy, wszędzie indziej nie próbowano — poza łagodnemi perswazjami i niewiążącemi interwencjami — przemówić do przemysłowców tak np. jak się przemawia do mniej silnych organizacyj, nie mających oparcia o „Lewiatan“.

Skutki tego nie dały na siebie czekać: **bezrobocie rosło, coraz większe zastępy były bez pracy i chleba, zasiłki się wyczerpywały, nadchodzi zima** ze swemi strasznemi następstwami. Jeżeli dziś, w połowie sierpnia, liczy się — jak się liczy! — około ćwierć miljona bezrobotnych, to na zimę zapowiada się 400 czy więcej tysięcy — liczba wprost przerażająca, niemożliwa do utrzymania, choćby do wegetowania, nawet przy największym wysiłku państwa i społeczeństwa.

W tem położeniu, z takiemi widokami rząd wychodzi na jaw z projektem, który przez długie tygodnie przygotowano w komisji specjalnie dla tej sprawy powołanej. Już sam fakt, że **komisję tę tworzyli urzędnicy**, powiedzmy nawet kompetentni — **z zupełnem wykluczeniem czynników zainteresowanych**, przemawia za tem, że z prac tej komisji mogły i musiały wyniknąć plany albo niemożliwe do zrealizowania albo przy ich forsowaniu wprost szkodliwe, albo — w najlepszym razie — dające minimalną dozę pomocy. Otaczano tę pierwszorzędną dla państwa i ludności sprawę taką tajemniczością, że nikt nawet nie domyślał się, w jakim kierunku prace mają iść, z której strony problem ma być ujęty: czy w kierunku **zapobiegania wzrostowi bezrobocia** czy w kierunku **dania pomocy tym, którzy już są jego ofiarami.**

Nareszcie tajemnicę uchylono; wiemy już z grubsza, co komisja zaleca i wiemy, że te zalecenia są w najlepszym razie pobożnemi życzeniami i nawet może dowodami dobrej chęci, ale **w żadnym razie nie są temi środkami, z których rzeczywista, namacalna pomoc mogłaby wyniknąć.** Przedewszystkiem podstawa każdej poważnej akcji: środki finansowe nie są dotychczas wcale zabezpieczone. Cóż bowiem mówi doszła do wiadomości treść za[illegible] komisji? Oto, po wyliczeniu zastosować się mających środków, powiada: wskazuje na środki, które mają służyć dla sfinansowania tej akcji. Ależ od tego, **od zapewnienia środków, trzeba było zacząć**, jeżeli cała akcja nie ma skończyć się złożeniem elaboratów do archiwum prezydjum Rady ministrów! Jeżeli środki finansowe nie są z góry zabezpieczone, **cała akcja musi się skończyć na ofiarach robotników z jednej strony i na akcji społecznej z drugiej** — pierwsze są w obecnych warunkach niemożliwe, do drugiej nie mamy zaufania.

Zalecenia komisji w kierunku zapewnienia pewnej ilości bezrobotnych pracy obracają się około jednego środka w różnych warjantach: około skrócenia czasu pracy jeszcze zatrudnionych na rzecz tych, którzy pracy nie mają. Co to znaczy? Znaczy, że tam, gdzie — nieliczne to wypadki — pracuje się jeszcze 6 dni, ma nastąpić przepołowienie na rzecz dotychczas pracujących i na rzecz już bezrobotnych. Prostemi słowy: **robotnicy zajęci mają stracić czy wyrzec się połowy czasu pracy i naturalnie połowy zarobku** na rzecz tych, którzy wogóle pracy nie mają.

Jest to w naszych warunkach cięcie **bardzo ryzykowne i bardzo niebezpieczne.** Jak dotychczas było? Mieliśmy, nielicznych zresztą, robotników z całotygodniową pracą, mieliśmy pracujących 2—5 dni w tygodniu. Przy ciągłej — pod tolerancją rządu — redukcji płac nawet robotnik pełno-zajęty ledwo, ledwo mógł wyżyć; obecnie ma się całą ich falangę zamienić na krótkopracujących z tym rezultatem, że **zarówno dawno pracujący i nowoprzyjęci nie będą mieli z czego żyć.** A czy rząd sobie wyobraża, że to taka prosta rzecz zmusić robotników do dobrowolnej śmierci głodowej czy nawet nędznej wegetacji? Zarządzeniami policyjnemi można dużo przeprowadzić, ale o skutkach lepiej nie mówmy: tu jest **więcej palnego materjału aniżeli rząd sobie w swej naiwności czy w wierze w swe siły wyobraża.**

W tych zaleceniach komisji uderza jedna rzecz, która świadczy, jak się u nas dba o przestrzeganie obowiązujących ustaw. Powiada się: ma się zwrócić większą uwagę na pracę w godzinach nadliczbowych, na pracę małoletnich i kobiet na stanowiskach, na których powinni pracować mężczyźni. Kto, pytamy się, **dawał pozwolenie na pracę ponad 8 godzin?** Kto, z inspekcjami czy bez inspekcyj, **tolerował pracę dzieci i kobiet?** Zakorzeniło się to przez szereg lat i stało się prawem zwyczajowem, co jest prawem zakazane! Teraz rząd spostrzegł się, do czego jego tolerancja czy indolencja doprowadziła i na gwałt chce rugować bezprawie. I to będzie **przyczyną wielkich kłopotów, jeżeli nie czegoś gorszego,** bo — znowu tasama przyczyna — dziś każdy rękami i nogami będzie się bronił przeciw odebraniu mu czy zmniejszeniu zarobku.

Wielki nacisk kładzie komisja na **pomoc w naturze.** Bardzo dobrze, robotnicy bez pracy mają otrzymać — cóżby innego? — ziemniaki, może węgiel, może trochę mąki, najpewniej jakąś zupę. System amerykański pogorszony na gruncie polskim, gdyż na tym gruncie nie kwitną tacy i w takiej ilości „dobrodzieje“ co w Ameryce. Nie chcemy bawić się w proroctwa, ale boimy się, że **„pomoc w naturze“ stanie się głównym środkiem walki z bezrobociem,** środkiem naturalnie **zupełnie niezdolnym do przyniesienia rzeczywistej pomocy.** Na tem ta cała akcja może się skończyć i w ten sposób najpilniejsza sprawa zostanie odłożona — do przyszłego roku.



Jawny rokosz wśród podoficerów

STWIERDZA TO NAWET PUŁKOWNIKOWSKA AGENCJA „ISKRA“

By raz na zawsze położyć kres „bujdom“, rozsiewanym przez „wiernych“ i „karnych“ (?) wyznawców t. zw. „ideologji“ p. Piłsudskiego, przytaczamy poniżej część sprawozdania, ogłoszonego przez półurzędową, sanacyjną i pułkownikowską „Iskrę“, która m. in. tak referuje o przebiegu zjazdu w Gdyni:

„W drugim dniu od samego rana toczyły się obrady poszczególnych komisyj, a w południe otwarto drugie plenarne posiedzenie zjazdu. Zgłoszony wniosek o zmianę porządku obrad i dotyczący wyboru nowego zarządu wywołał **ożywioną dyskusję, w której wyniku został on ogromną większością głosów uchwalony.** Zwolennicy poprzedniego zarządu głównego (t. zn. okręg śląski z p. Mączyńskim, b. członkiem zarządu głównego na czele), nie podporządkowując się uchwale większości, starali się utrudniać obrady. Wobec tego jednak, że akcja ich nie odniosła skutku — opuścili salę. Prowadzący obrady p. Rejman przekazał przewodnictwo płk. Krzyżanowskiemu, wiceprezesowi Federacji PZOO, ten zaś oddał je w ręce p. Tycnera, co delegaci przyjęli z zadowoleniem. Przewodniczący powołał do prezydjum pp.: Eckerta z Inowrocławia, Pełechowskiego z Warszawy i Jankowskiego z Torunia.

Przystąpiono do sprawozdania ustępującego zarządu głównego, który spodziewając się widocznie nieotrzymania absolutorjum, uchylił się od zdania sprawozdania, wobec czego zjazd ograniczył się do wysłuchania referatu skarbnika, komisji rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Zjazd postanowił sprawę absolutorjum dla poprzedniego zarządu odłożyć do następnego zjazdu delegatów, a polecić przyszłemu zarządowi, by w międzyczasie zbadał i wyświetlił działalność ustępującego zarządu, gdyż nasuwa ona szereg objekcyj.

Następnie wybrano nowy zarząd główny z p. Eckertem z Inowrocławia na czele. Wybór nastąpił przy jawnem głosowaniu“.

Pracownicy umysłowi!

Czy wiecie, że ubezpieczonym w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych przysługują w odpowiednich okolicznościach:

A) **ŚWIADCZENIA NA WYPADEK BRAKU PRACY,** tzn.: 1) zasiłek w razie braku pracy; 2) opłata składek za ubezpieczenie na wypadek choroby ubezpieczonego pozostającego bez pracy, 3) zapomoga na podróż mająca na celu objęcie posady, oraz B) **ŚWIADCZENIA EMERYTALNE,** tzn.: 1) renta inwalidzka, 2) renta starcza, 3) pomoc lecznicza dla ubezpieczonego, 4) renta wdowia lub renta wdowca, 5) renta sieroca, 6) jednorazowa odprawa dla ubezpieczonego lub wdowy (wdowca) względnie dla sierót lub rodziców ubezpieczonego. Bliższych informacyj w tych sprawach udziela: **ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH,** Kraków, Sławkowska 6 I piętro.

Na pogorzelisku polskiej szkoły

PRZED NOWYM ROKIEM SZKOLNYM

Koniec sielanki... Z wywczasów letnich już wracają dzieciaki z okrągłemi i rumianemi buziakami, wesołość i radość promieniuje z ich oczu i ...arzyczek, zdaje im się, że wszyscy podziwiają ich czapki z opaską na głowie, a paski na ramionach. To przecie już nie sztubaki ale gimnazjaliści. Już poczyna się zakup książek po księgarniach lub antykwarniach przy ulicy Szpitalnej.

Rodzice nie skąpią grosza dla swych pociech, choć ojciec liczy skrupulatnie dni do pierwszego i zawartość swej kieszeni, to jednak uszczknie kilka złotych, z innych koniecznych wydatków, byle tylko zaopatrzyć swego gimnazjaslę we wszystkie książki i przybory szkolne.

Biedaotwo — jeszcze nie był ani ojciec ani synek w murach szkoły, jeszcze się nie dowiedział, czy mimo przedwakacyjnego wpisu ostoi się w gimnazjum, czy też — będzie musiał wrócić do szkoły powszechnej.

Wraca też i z wyższych klas gimnazj. uczeń, który z braku pieniędzy na wpisowe przed wakacjami odłożył zgłoszenie się do wpisu na termin powakacyjny w najgłębszem przekonaniu, że szkoła nie powinna — nie może odmówić przyjęcia swemu dobremu wychowankowi po wakacjach dlatego, że przed wakacjami nie miał pieniędzy. Podczas feryj zapracował przy zwózce drzewa, przy robotach polnych, przy wyrabianiu cegły itd., zarobił tyle, że już może szkole zapłacić wpisowe.

Aliści dowiaduje się, że szkoła ani jednego ani drugiego, ani malca ani wyższoklasisty przyjąć nie może, bo podczas feryj szkolnych władze szkol. ne dokonały redukcji!

Redukcji klas pierwszych i redukcji klas wyższych. W klasach pierwszych ograniczono liczbę oddziałów do jednego, w klasach wyższych połączono oddziały równolegle w jeden, skutkiem tego powstało takie przepełnienie w połączonych oddziałach, że już nie można nikogo przyjąć po wakacjach. Kto miał pieniądze przed wakacjami, ten się wpisał, kto musiał dopiero zarabiać na wpis — ...ie może pójść dalej zarabiać, dla niego miejsca w szkole nie będzie. Tak! „Bezpłatna" nauka jest skarbem *kosztownym*. Nędzarz niech wraca do wideł, do gnoju, do kielni, do młota, szkoła dla bogatych.

Więc pocóż kupowałem mundurek dla syna, poco nabyłem książki? Dlaczegóż dopuszczono dziecko do płatnego egzaminu, dlaczego go wpisywano do gimnazjum? Czy znajdę jeszcze miejsce dla dziecka w szkole powszechnej w tak spóźnionym terminie? Czemuż zarządzenia redukcyj nie wydano w czerwcu lub maju — ale dopiero w lipcu po egzaminach i po wpisach? Takie słuszne pytania rzuca rozgoryczony ojciec w obecności zdumionego i przerażonego malca, który wielkiemi oczyma spogląda to na dyrektora, to na ojca, bo nie wie, nie rozumie, co się stało? skąd i dlaczego nie chce go przyjąć gimnazjum? Nie mniejsze zdumienie, przerażenie i rozgoryczenie przejmuje wracających z wakacyj nauczycieli, którzy mieli zatruty wypoczynek po pracy wiadomością jedni, iż są zredukowani, drudzy, że pójdą przed komisję lekarską, która ma polecenie (!) uznać ich za niezdolnych do służby, inni wreszcie, że zostali przeniesieni do innego zakładu, ale dokąd, to jeszcze nie wszyscy wiedzą dziś pod koniec sierpnia. „Skazańcy" przed komisją lekarską pytają ze zdziwieniem, poco ta komedja, kiedy i tak już wydano polecenie szkole, by ich nie zajmowała w nadchodzącym roku szkolnym, a więc przed orzeczeniem komisji lekarskiej?

Tych cudownych posunięć i przesunięć dokonały władze szkolne bez wiedzy, bez pytania się o zdanie dyrektorów szkół, nad którymi także zawisł wyrok redukcji w czasie najbliższym w ciągu roku szkolnego, by zamieszanie w szkolnictwie było zupełne. Tak — zamieszanie będzie wielkie zaraz z początkiem roku, szkody dla nauki, dla wewnętrznej organizacji pracy w szkole nieobliczalne. Wszak po dokonanej redukcji będą szkoły, gdzie nie będzie udzielało się nauki pewnych przedmiotów, bo nauczycieli zredukowano albo nie zredukowani nauczyciele będą musieli uczyć przedmiotów, do których nie posiadają zupełnie kwalifikacyj, albo wreszcie gdzie nauczyciele muszą objąć klasy zupełnie sobie nieznane, a porzucić te, w których przez szereg lat uczyli, uczniów poznali, z nimi się zżyli, a to dlatego, by mieć ściśle przepisaną liczbę lekcyj tygodniowych.

Dla wątpliwej oszczędności finansowej depcze się najprymitywniejsze zasady pedagogiczne. Dotąd wyrządzono już dość krzywdy i szkody szkole polskiej, ale takiej, jaka ją spotkała w erze obecnej, t. zw. oszczędnościowej, jeszcze nie było. Dlaczego niema dotąd ciał kompetentnych przy ministerstwie W. R. i O. P. i przy kuratorjach, któreby pohamowały zapędy i zakusy sanatorów.

Mści się na szkole brak sejmowej ustawy o ustroju szkolnictwa, ale to odczujemy dopiero po kilku miesiącach.

Już czas, by rodzice zabrali głos.

Jak się powinni pracownicy państwowi uświadamiać?

Cios, który spotkał pracowników państwowych 1 maja br. przez strącenie z poborów 15 procent, a raczej to, że cios ten przyszedł tak bardzo nieoczekiwanie, powinien wstrząsnąć ich rzesze i pobudzić do samokrytyki. **Dlaczego był tak nieoczekiwanym?** Czy nikt go nie przepowiadał? — nikt o nim nie pisał? — Nie! Pisano o nim. Ale się to pisanie nazywało „socjalistycznemi bujdami" (autentyczne) głoszonemi na przekór rządowi i usypiano swoją czujność takiemi, naprawdę dzieciństwami. Zapamiętanie się w tej jedynkarskiej propagandze było tak bezgranicznie bezmyślne, że jeszcze po 1 maja, gdy już procenty były strącone, wierzono i głoszono, że to jeno pomyłka i że te pieniądze zostaną zwrócone.

Aż kiedy czarna prawda zajrzała w oczy i gdy się przekonano, że cios jest rzeczywistą rzeczywistością, wówczas nastąpiła rozpacz. Wyrazem zaś jej stały się wiece w Warszawie, burzliwe nad wyraz i pełne wyczynów bardzo niemiłych dla niektórych.

Czy to było potrzebne? — Nie! — Należało jeno i w tym wypadku myśleć po robotniczemu, a nie metodą inteligencką. Wybaczcie, że Wam tę różnicę przedstawię na jaskrawym przykładzie. Robotnik — gdy na niego spadnie np. gałąź — wie, że to spadła gałąź i będzie się zabezpieczał przed skutkami. Strąci więc ją ze siebie i zabezpieczy drzewo. Inteligent zaś zacznie dumać „za" i „przeciw" — bo może to był ból reumatyczny — a może ischias — a może jeno kolka — zacznie pić herbatki — tymczasem zaś runie mu na głowę drzewo. Tak było właśnie z owymi 15 procentami. Należało wszakże zaraz po pierwszych alarmach przybrać postawę: „czuj duch!" — i zacząć się przygotowywać, a byliście się może uchronili. Gdy zaś zamiast tego zaczęto deliberować: „a gdzieżby nam rząd zabrał! — wszakże pan minister przyrzekał! — a pan radca mówił! i t. p." — tak pracodawca zabrał w przeciągu 3 miesięcy i 15 procent i szczeblowanie i dodatki i zarządził olbrzymią redukcję osobową (dalszy ciąg nastąpi jeszcze) a to dlatego, że Was zastał uśpionych łatwowiernością, zdezorganizowanych i moralnie rozbrojonych.

Dlaczego staliście się łatwowiernymi? — Oto gdy się ukazały w prasie opozycyjnej pierwsze jaskółki o grożącem obcięciu poborów, wystąpił „Ilustrowany Kurjer Codzienny" z obszernym artykułem, zaprzeczającym kategorycznie tym wieściom, który został nawet przedrukowanym przez organy niektórych związków. Ten artykuł stał się haszyszem dla zamysłów i uśpił czujność pracowników państwowych. Reszta poszła już jak po maśle. Łatwowierność odniosła się więc do prasy sanacyjnej — głównie „Kurjerka", gdyż kto go z pracowników państwowych nie prenumeruje — była zaś ona tak rozbrajająco naiwną, jak wiara ludzi starej daty, że wszystko „je święte, co stoi wydrukowano!"

Pracownicy państwowi popiekli się szkaradnie na tej swojej łatwowierności. Zapłacili za nią tak dotkliwe frycowe, że czas przejrzeć, iż w dotychczasowych rozumowaniach było coś niewłaściwego. Wszystkie mianowicie zapewnienia prasy sanacyjnej okazały się wyssanemi z palca. **Sprawdziło się zaś to, co pisały te, dotychczas niewiarą karmione „Naprzody", „Robotniki" i t. p.** Co więcej! — sprawdzają się dotychczas wszystkie obliczenia opozycji, głoszone w tych organach, a dotyczące spraw budżetowych, przesilenia gospodarczego i t. p. Podają zaś w nicość i pod tym względem fantastyczne rachuby „Kurjerków", „Gazet polskich" i t. d. Ja Was nie agituję, byście wstępowali w szeregi PPS. Wy przyjdziecie do nas sami, gdy Was oświetli jasne słońce prawdy naszej — ale wówczas przyjdziecie wierzący i przekonani. — Podnoszę jeno, że każdy rozsądny zapragnie wreszcie zapoznać się z tymi bądź co bądź ważnymi głosami. Przeczyta nietylko „Kurjerka" lecz także „Naprzód" — ażeby z tego zestawienia dociec łatwiej prawdy.

I oto jest najpierwszy etap uświadomienia siebie: **czytać głosy obydwu dyskutujących stron!**

Zarzuci mi ktoś jednakże, że pracowników państwowych nie stać na prenumerowanie dwóch gazet. Racja. Ale i na to jest rada. Przy każdym związku zawodowym powinno powstać „Kółko", któreby zaprenumerowało różne czasopisma. Tam — w lokalach związkowych — możnaby się schodzić i za minimalną opłatą (jakich 20 lub 30 groszy miesięcznie) czytać najrozmaitsze głosy. Przy głosach poważnych zbledną Wam rychło sensacyjne opisy mordów i włamań — strachów i snów — drukowane w „Kurjerku" tak dalece, że stanie się on organem bezrozumnej i nie myślącej gawiedzi.

Jeżeli jednak nie zaczniecie się bezzwłocznie w ten sposób uświadamiać, to będą Was różne sanacyjne pisemka ciągle za nos wodzić bredniami, Wy zaś — zamiast zacząć się bronić — będziecie odbierali coraz nowsze i coraz dokuczliwsze — a wciąż niespodziewane — cięgi, będąc wciąż mądrymi dopiero po szkodzie.

Karol Kornicki.

Wiadomości polityczne

NOWA MAŁA ENTENTA

Do istniejącej już małej ententy złożonej z Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, która jest wymierzona przeciw dążeniom rewizjonistycznym Węgier, ma przybyć [illegible] mała ententa złożona z Grecji, Jugosławji i Rumunji, a skierowana przeciw Bułgarji. Ta w ostatnich czasach coraz jawniej występuje z żądaniem rewizji jej zobowiązań reparacyjnych, co głównie dotyczy Grecji. Dla rokowań o utworzenie tej ententy premjer grecki Venizelos przybył do Rumunji, gdzie odbywają się rozmowy z premjerem Jorgą.

NOWA KONFERENCJA REPARACYJNA

Uchwała rzeczoznawców w Bazylei w sprawie pomocy dla Niemiec wręczoną została MacDonaldowi jako przewodniczącemu londyńskiej konferencji zainteresowanych państw. Teraz zadaniem MacDonalda będzie zwołanie nowej konferencji, która — wedle doniesień amerykańskich — ma zająć się równocześnie zagadnieniem reparacyjnem i zagadnieniem długów wojennych. Kiedy ta konferencja zostanie zwołana, trudno określić. Ze względu jednak na to, że w lutym 1932 r. zacznie się wielka konferencja rozbrojeniowa obliczona na kilka miesięcy, na konferencję reparacyjną wypadłaby jesień br. Dłużej odwlekać jej nie można, ponieważ w lipcu 1932 kończy się „rok Hoovera" tj. moratorjum reparacyjne tak, że sprawa musi do tego czasu być uregulowana.

„WIELCY" NIE JADĄ DO GENEWY

Wedle doniesień z Paryża premjer Laval nie pojedzie do Genewy na zebranie Ligi narodów. Może pojedzie na otwarcie sesji na 2—3 dni, ale stałym kierownikiem delegacji francuskiej będzie Briand. Tę absencję Lavala tłumaczą tem, że ponieważ ani premjer angielski ani kanclerz niemiecki nie jadą do Genewy, więc i obecność premjera francuskiego jest tam zbyteczna. Pozatem Briand będzie wprawdzie kierownikiem delegacji francuskiej, ale dodano mu do boku ministra skarbu Flandina, niewątpliwie jako kontrolora. Coraz więcej okazuje się, że Briand ma związane ręce.

Wspomnienia i teraźniejszość

P. MARSZAŁEK I MINISTER JEGO GABINETU

Wobec urzędowego ogłoszenia nowego regulaminu więziennego, stawiającego na stopie jednakowej: więźniów politycznych i kryminalnych — i to właśnie w dobie obecnej ultrasanacyjnej — warto może przypomnieć wydaną w roku bieżącym broszurkę pod tytułem „Psychologja więźnia" Józefa Piłsudskiego — Pierwszego Marszałka Polski, jak się autor podpisał.

W chwili układania tej rozprawki, która pierwotnie tworzyła tekst odczytu, wygłoszonego w maju, ale w erze przedmajowej, gdyż w r. 1925, autor przypominał sobie własne przeżycia więzienne — lat minionych, lat młodszych i wzruszał się niemi, jak bolesną, ale zarazem posiadającą swój urok pamiątką:

„Mijamy w przeszłość, my, więzienni ludzie, my ludzie z epoki więzień! Narasta młode pokolenie, nowe pokolenie, które obce wkrótce nam będzie dlatego, że tej czary goryczy i rozkoszy, którejśmy dotykali, ustami swemi już nie dotknie..."

Ale pomijamy wynurzenia i wylewy liryczne... Zapominają nie tylko młode pokolenia, które same nie zaznały zmagań z usiłującą je zmiażdżyć siłą — zapominają i ci, co to przeżywali; częstokroć tak się dzieje, gdy wyniesie ich los na wyżyny...

Ze wspomnień swoich więziennych, w których zbladły przykre epizody, a pozostało jakieś ogólne wrażenie tylko, autor najbardziej chwali sobie cytadelę.

„Świetny Nr. 26 cytadeli warszawskiej w X pawilonie, gdy mnie do niego przyprowadzono, wydał mi się pięknem zjawiskiem, tak jak numer hotelu, bardzo kiepskiego, coprawda, ale hotelu, w którym leży moja walizka, w której mogę przebierać swe rzeczy, które mogę w ten lub inny kąt postawić lub przerzucać, mogę stół kopnąć nogą i odsunąć, a on się usunie i mnie słucha..." (str. 10).

Widzimy, jak więźniowi sprawia pewną ulgę to, że urządzenie więzienne nie ma charakteru jakiejś celi furjatów, w której każdy przedmiot jest na moc przyśrubowany. Ale więźnia zdziwił i liberalny regulamin. Toteż autorowi wyrywa się takie zdanie:

„Bardziej swobodnie, niż w dawnych więzieniach polskich za czasów dawnych rosyjskich, być, zdaniem mojem, nie mogło. Dlatego, bodaj w cytadeli, za czasów przynajmniej mego pokolenia, ludzie najmniej się męczyli, najswobodniej się czuli. Czuli się więcej panami więzienia, niż to było gdzieindziej."

Z murów tej cytadeli można się było dostać na stoki — na życia kres; można było powędrować w dal sybirską, ale dopóki się było tam pensjonarzem, więzienie to nie było najdolegliwszem.

Józef Piłsudski miał już, jako brygadjer, sposobność zapoznania się z więzieniem w twierdzy pruskiej. Zapewne w hierarchicznie wychowanych Niemczech nie poważano targnąć się na jego szarżę. Nie zgotowano mu Brześcia.

„Magdeburg był więzieniem specjalnem, w którem więcej szło o izolowanie człowieka, dlatego, że jest niebezpieczny, niż o jakiekolwiek inne więzienne warunki. Miałem ordynansa, miałem podoficerów, którzy byli moimi stróżami więziennymi, miałem 3 pokoje, miałem ogród, po którym mogłem chodzić. Tylko wieczorem o godzinie 10 światło musiało być zgaszone, albowiem w całem więzieniu o 10-ej wieczorem gasi się lampy. Nie było żadnej w tem różnicy dla generała, porucznika, czy żołnierza. Poza takiemi drobnemi przepisami jednak było tam życie najswobodniejsze ze wszystkich tych, jakie kiedykolwiek miałem w więzieniu." (str. 18).

I wtedy, gdy w umyśle centralnej figury pozostały dość pogodne wspomnienia o traktowaniu jej, jako więźnia politycznego — właśnie na czele kaźni brzeskich — aby w wolnej Polsce było inaczej — postawiono Kostka-Biernackiego, a ex-prokurator brzeski układał ten nowy regulamin więzienny...

Dzięki temu regulaminowi powstaje ów przykry rozdźwięk, o którym wspominaliśmy: nam jako więźniom politycznym było lepiej, niechże za nas inni dopijają tylko kielich goryczy.

Niech z pism pana marszałka dowiadują się, że maximum ulg dla więźniów politycznych istniało „w dawnych więzieniach polskich za czasów dawnych rosyjskich."

—ooo—

Głodówka na Pawiaku

Prasa warszawska donosi: W piątek został wprowadzony w więzieniach warszawskich nowy regulamin więzienny, zrównający więźniów politycznych ze zwykłymi przestępcami. Więźniowie polityczni zostali pozbawieni przyznanych im ongiś licznych przywilejów.

Wprowadzenie nowego regulaminu powitali komuniści, odbywający karę w więzieniach stołecznych, zbiorowemi demonstracjami. Na Pawiaku ogłoszono głodówkę. Policja komisarjatów położonych w dzielnicach żydowskich wprowadziła ostre pogotowie.

ANTONI SŁONIMSKI

Znęcanie się nad więźniami

„KRONIKA TYGODNIOWA" z Nr. 399 „WIADOMOŚCI LITERACKICH"

Zwrócił się do mnie parę dni temu pewien publicysta i działacz. Chodziło o protest pisarzy w sprawie traktowania więźniów politycznych. Listy więźniów, głosy z więzień, są przeraźliwe. Potworności Łucka, które były przedmiotem interpelacji w sejmie, wydają się być jakąś powszechnie przyjętą metodą. Znęcanie się nad więźniami powtarza się nie po raz pierwszy i musi wywołać w społeczeństwie żywe oburzenie. Obowiązkiem pisarza, a zwłaszcza pisarza-publicysty, jest dać temu oburzeniu wyraz.

Trudno się jednak opędzić przed natłokiem myśli i refleksyj, które cisną się do głowy. Przedewszystkiem zasmuca bezsilność i brak wszelkiego niemal znaczenia takiego protestu. Pisarze, zwracając się do opinji publicznej, nie mogą liczyć naturalnie na nic, bo rząd nie liczy się zarówno z opinją publiczną jak z pisarzami. Opinja publiczna nie ma dziś wpływu na sfery rządzące, jak zresztą i sfery rządzące niewielki mają wpływ na opinję. Wiadomo z góry, jacy pisarze podpiszą się na takim proteście. Znamy nietylko nazwiska, adresy, ale i charakter pisma tych nielicznych, którzy czują się w obowiązku protestować. Czy taki protest miałby większe znaczenie gdyby go podpisali pisarze współpracujący z rządem? Nie mam wątpliwości, że gdyby nawet podpisali, nie miałoby to również żadnego znaczenia. Widzieliśmy, że w sprawach znacznie mniejszej wagi, bo w walce ze złym urzędnikiem, czołowy pisarz sanacji, Kaden-Bandrowski, nic nie wskórał, mimo że organ rządzącego stronnictwa szalał przez parę miesięcy przeciw p. Michalskiemu.

Czy wobec tego należy protestować? Czy wobec tego warto zbierać podpisy i drukować takie z konieczności ogólnikowe protesty bez znaczenia? Myślę, że warto. Nietylko, aby mieć czyste sumienie, że my się na to nie godzimy, nietylko dla tych uwięzionych i cierpiących, aby wiedzieli, że ktoś o nich myśli: Trzeba protestować przeciw znęcaniu się i torturowaniu więźniów, bo milczenie jest trujące, bo brak protestu na wszystkich uczciwych ludzi w Polsce działa jak ciężar obarczający, a może raczej jak usypiający zaduch.

Mówiąc o sprawie traktowania więźniów politycznych w Polsce, nie można pominąć jednej jeszcze okoliczności. Występujemy w obronie komunistów z pobudek humanitarnych, ale przecież z niczego bardziej nie szydzą komuniści, jak z humanitaryzmu. Pewien komunista, który podawał mi kiedyś okropne fakty tyczące się znęcania nad więźniami, użył zwrotu: „Apeluję do pańskich uczuć humanitarnych". I o dziwo, nawet wtedy przy słowie „humanitarnych" skrzywił się ironicznie. Pisma komunizujące wyszydzają humanitaryzm różnych Remarque'ów czy Romain Rollandów. To słowo wywodzące się z pojęcia „homo" — „człowiek" jest dla komunisty jednoznaczne ze zgniłem burżujstwem inteligenckiem. A jednak słowo to, gdy chodzi o krzywdę kogoś bliskiego i znajomego, staje się ostatnią instancją, powraca do godności i znaczenia. Jest to oczywiście sprzeczne z dialektyką marxowską. Prawowierny komunista nie uznaje przecież żadnych mdłych liberalizmów, stoi na stanowisku nieubłaganej walki klas, dąży do przewrotu i bynajmniej nie obiecuje, że po zwycięstwie rewolucji, powodowany uczuciami humanitarnemi, sprzeciwi się rozstrzelaniu jakiegoś tam zgniłego inteligenta, już nawet nie mówiąc o masakrowaniu przeciwników walczących. Jakże więc to jest? Czy taki komunista, apelujący do naszych uczuć humanitarnych, nie traktuje nas cynicznie jak narzędzia do celowego i najzupełniej taktycznego posunięcia? Jakikolwiekby był protest pisarzy, może on stać się pożyteczny dla taktyki partyjnej, utwierdzać pojęcie o faszystowskim terrorze w Polsce i oczywiście, choć w bardzo nikłym zakresie, przydaje się w pracy nad rewolucjonizowaniem mas.

Czy i wobec tego powinniśmy protestować? Czy nie zwalnia to nas z obowiązku kładzenia swych nazwisk pod protestami? Myślę, że nie. Myślę, że trzeba protestować. Bez względu na to, dla jakiego celu wyzyskany może być protest, ohydny fakt znęcania się nad więźniami nie powinien minąć w milczeniu. Odpowie nam ktoś, że to jest nie celowe, że może to wywołać tyle samo złego co dobrego, że rozgłaszanie tych faktów, którym zaradzić nie umiemy, powiększa tylko nienawiść i zaostrza konflikt. Być może. Jeżeli jednak chodzi o moje zdanie, nie jestem wcale ślepym zwolennikiem „celowości". Metody najbardziej celowe z punktu widzenia politycznego mogą być bardzo szkodliwe i błędne z punktu widzenia wychowawczego. Jeżeli nasz optymizm opiera się na niezachwianej wierze w postęp, dla rozwoju naszej cywilizacji potrzeba wielu elementów, z których najważniejszym właśnie jest humanitaryzm. Jeżeli do arki Noego, w której przepłynąć mamy przez wzburzone fale najbliższej przyszłości, bierzemy wszystkie dzikie bestje, które hoduje dzisiaj świat nie może tam zabraknąć gołębicy, która nam przyniesie oliwną gałązkę pokoju.

Biedny ten ptaszek stał się obecnie przedmiotem szyderstw. Panuje teraz moda na bezwzględność i siłę. Moda ta wypływa z zarozumiałości z dufnej pewności, że doktryny faszyzmu czy komunizmu są naukowo ścisłe. Wobec tej naiwnej i prymitywnej wiary i pewności siebie jakże skromnie zachowuje się prawdziwa wiedza ścisła i nauka współczesna! Mogłoby się wydawać, że marxizm czeka dopiero na swoją teorję względności. Byłoby to jednak porównanie z gruntu fałszywe. Teorja względności jest udoskonaleniem badawczem i pogłębieniem istniejącej już wiedzy matematyczno-fizycznej, której do pięt jeszcze nie dorosła socjologja i ekonomja. Trzeba być ślepym fanatykiem, aby w tym stanie rzeczy pochwalać i rozgrzeszać czyny tak nieodwołalne i ostateczne jak ofiary ludzkie.

Dlatego pochwała terroru, wygłoszona przez Shawa po jego powrocie z Rosji, jego entuzjazm dla polityki Lenina, jak i dawniejszy dla Mussoliniego, wywołać musi uczucie smutku. Pewność siebie Shawa na terenie artystycznym jest więcej niż usprawiedliwiona, ale wielki ten artysta jako człowiek intelektu nie po raz pierwszy zawiódł pokładane w nim nadzieje. Shaw musi być dziś przygotowany na to, że słowa jego cytować będą z satysfakcją najrozmaitsze kanalje, od najskrajniejszej czarnej sotni hitlerowskiej do najczerwieńszych Łotyszów z G. P. U. Podaje on rękę wszystkim szukającym łatwizny w rządzeniu. Nie okupi tego parę drugorzędnych dowcipów, które zrobił w Rosji, zwłaszcza że nie wszystkie są smaczne, a niektóre zbyt cyniczne. Czekamy zresztą na jego obiecywane artykuły. Dwie mowy wygłoszone w Rosji niełatwo dadzą się odrobić. Lękać się przytem należy, że Shaw entuzjazmować się będzie nie tem, co jest w Rosji piękne i twórcze, ale właśnie silną dyktaturą, tak smakującą temu świetnemu pisarzowi, który całe swe długie życie pracował i pisał w kraju największej swobody słowa politycznego, nie spotykając się nigdy z ołówkiem cenzora czy grozą więzienia. Czyżby ten pogodny starzec nie rozumiał, że atmosfera terroru może być okropniejsza od niedostatku, że strach, poniżający lęk człowieka przed człowiekiem — to uczucie wstrętniejsze i szkodliwsze niż uczucie głodu; i że strach należy zwalczać przynajmniej tak, jak się zwalcza kapitał. Shaw, mówiąc o Rosji, czyni troszkę wrażenie pogodnego turysty, który opowiada o swej luksusowej podróży do Japonji albo Polinezji. Egzotyzm kraju z jednej strony, z drugiej zaś chęć wydania się wiecznie pełnym młodości i entuzjazmu, a może wreszcie starcza potrzeba dogmatu, albo poprostu nadmiar kpiarstwa i przekory, popchnęły go do paru lekkomyślnych powiedzeń i jeszcze lekkomyślniejszych przemilczeń.

Nie zbraknie jednak przez to światu ludzi, którzy walczyć będą z hańbieniem godności człowieka, z szalejącą nietolerancją polityczną; być może, dzięki nim przyszła rewolucja światowa będzie mniej krwawa, zwycięski proletarjat daruje życie bogatemu burżuazyjnemu komedjopisarzowi i G. B. Shaw przeżyje nas wszystkich w doskonałem zdrowiu, czego mu szczerze życzymy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Do jakiej Polski dążyliśmy?

„I rzekła nakoniec Polska: ktokolwiek przyjdzie do mnie będzie wolny i równy, gdyż **ja jestem WOLNOŚĆ**".

Adam Mickiewicz: Księgi Narodu polskiego.

„W Polsce **Słowo wolne**, wolnie objawione, z owoców przez **prawo** sądzone.

Wszelki z narodu **jest obywatelem**, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami. **Wszelki urząd obieralny**, wolnie dawany, wolnie brany".

Adam Mickiewicz: Skład zasad Legionu polskiego z 1848 r.

„Przywilej, jakimkolwiek nazywaniem skryty, jest wyłamaniem się z pod ogólnych powinności, lub przywłaszczeniem jakiego prawa, jest zatem negacją równości, zgwałceniem natury.

„Bez równości nie ma wolności, bo tam gdzie jednym nie wolno czynić tego, co drudzy czynić mogą, musi być z **jednej strony niewola, z drugiej despotyzm, a w całym społeczeństwie anarchja**".

„Wszechwładztwo ludu w **demokracji tylko** złudzeniem być przestaje. Nie jedna cząstka powszechności ale naród cały jest tu ustawodawcą"... Do ustaw „**wykonania wybrana przez lud władza**, jeśli przestaje być opatrzną, potrzebom i woli narodu nieodpowiednia, w demokratycznej tylko formie bez gwałtownych wstrząśnień usuniętą być może"...

„**Odrodzona niepodległa Polska demokratyczna będzie**"... Demokratyczna Polska zdolną jest zgubny wpływ absolutyzmu „na cywilizację zachodu zniszczyć, demokratyczną ideę wśród Słowian... rozszerzyć, tą ideą ich złączyć"...

Manifest Towarzystwa Demokratycznego z r. 1836.

„Jeżeli wolno dalej posuwać domysły, **duch narodu polskiego** wróży nam, że żaden gatunek pizystracki ani kromwelski nie przyjmie się na ziemi naszej. Jest w **narodzie polskim** wielkie, głębokie, powszechne uczucie **szlachetności**, poczciwości i szczerości. Nigdy **intrygant i fałszerz** w Polsce popularności nie zyska... U nas tak wielkiem było i jest imię Kościuszki. Zdaje się, że pierwszym warunkiem przyszłego wielkiego człowieka musi być ta **szlachetność charakteru, ta serdeczność, da dobroduszność**, która Kościuszce i Washingtonowi zjednała miłość spółczesnych, i szacunek potomnych"...

„**U NAS NIEDOŁĘŻNA LUB NIEGODNA RĘKA WŁADZY NIE POCHWYCI**"...

„Życzeniem narodu jest **rozszerzenie wolności** na wszystkie klasy narodu; rozumiemy tu przez **wolność, pełność praw obywatelskich**...

Kto będzie umiał odgadnąć wolę mas, temu naród w Polsce da władzę wielką; tem silniej działać będzie, im lepiej wyrażać zdoła myśl narodu polskiego, **ROZSZERZAĆ WOLNOŚĆ**".

Adam Mickiewicz: Z artykułów z „Pielgrzyma Polskiego", maj i czerwiec 1833 r.

„**Rzeczywista, wszechstronna demokratyzacja** niemożliwa jest przy zależności od obcego państwa. Podległość obcemu państwu tamuje prawidłowy rozwój społeczny, **szkodzi interesom** kultury narodowej, naraża kraj i lud na spotęgowany **wyzysk i ucisk** ze strony tego państwa. Tylko w **wolnem** i niepodległem kraju klasa robotnicza może się rozwinąć swobodnie, objawić całą swą potęgę, **urzeczywistnić w pełni demokratyzację urządzeń państwowych** i przeprowadzić swoje cele socjalistyczne".

Z programu uchwalonego na X Zjeździe PPS w r. 1907.

„Dążąc do rewolucyjnego powstania Polski przeciw najazdowi moskiewskiemu, Związek Walki Czynnej stwierdza, że celem zgodnych usiłowań jego członków jest **Niepodległa Republika Demokratyczna**... Z dążeniami niepodległościowemi, **demokratycznemi** łączy Z. W. C. dążenie do **społecznej reformy**, któraby ogółowi obywateli wyzwolonego kraju zagwarantowała **prawo do pracy i chleba**".

Z programu Związku Walki Czynnej z r. 1909.

„W walce o zniesienie wyzysku kapitalistycznego i zwycięstwo socjalizmu, prowadzonej przez proletarjat kraju naszego w **solidarnej łączności z proletarjatem wszystkich krajów, jedynym ustrojem POLITYCZNYM**, który odpowiada klasowym interesom ekonomicznym, politycznym, **społecznym i kulturalno-narodowym klasy robotniczej**, jest niepodległa **REPUBLIKA DEMOKRATYCZNA POLSKA**".

Z deklaracji „Starych", zwolenników Organizacji Bojowej PPS, wydalonych z Partji na IX Kongresie PPS w r. 1906, wśród których byli Józef Piłsudski i Walery Sławek.

„Żołnierze Polscy! Do broni! Jako zastępca komendanta Józefa Piłsudskiego, minister wojny i naczelny dowódca **POLSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ**, wzywam wszystkich Polaków, którzy w jakiejkolwiek armji pełnili służbę wojskową... by... stawali do szeregu".

Z odezwy gen. Rydza-Śmigłego, członka rządu lubelskiego, w listopadzie 1918 r.

„W rozmowach, prowadzonych z przedstawicielami niemal wszystkich stronnictw w Polsce, **spotkałem się ku wielkiej mej radości**, z zasadniczem **potwierdzeniem mych myśl. Przeważająca większość doradzała utworzenie rządu nietylko na podstawach demokratycznych, ale i z wybitnym udziałem przedstawicieli ludu** wiejskiego i miejskiego"...

Z dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego, z 14. XI. 1918.

„**Na czele rządu, który Polskę bronił, stali przedstawiciele zarówno włościan jak i robotników**, panowie Witos i Daszyński".

Józef Piłsudski, „Rok 1920", str. 201.

* * *

Na jakiejże więc podstawie panowie sanatorzy wydedukowali, że Polska ma być sanacyjna, i że o taką Polskę bili się rewolucjoniści, strzelcy z r. 1914 i Legjony, a wreszcie naród cały w r. 1920?

Projekt konstytucji hiszpańskiej

Jak widać z relacji złożonej przez przewodniczącego komisji konstytucyjnej Kortezów tow. Jimeneza de Asua projekt ów liczy 121 artykułów. Nowością w nim jest deklaracja:

Hiszpanja wyrzeka się uroczyście wojny, rozważanej jako narzędzie polityki państwowej.

Charakterystycznemi są artykuły, regulujące stosunek prezydenta republiki do parlamentu: w razie zaostrzonego konfliktu — odwołanie się do **referendum ludowego**. Strona przegłosowana ustępuje z widowni.

Konkretnie brzmi to tak:

Prezydent republiki może **dwukrotnie** zawiesić zwyczajne sesje parlamentarne w ciągu roku parlamentarnego. Jeżeliby — zdaniem prezydenta — istniały powody rozwiązania parlamentu — odwołuje się on do narodu. W razie **ujemnego dlań wyniku** — prezydent tem samem **traci swoje stanowisko**.

Tak samo parlament może żądać dymisji prezydenta większością 2/3 głosów. Decyzja spoczywa również w rękach narodu. O ile wypadnie niekorzystnie dla parlamentu — **zostaje tenże rozwiązany**.

Szanse są zatem równe. Tą drogą projekt stara się nie dopuścić do dyktatury.

Dlaczego upadł Bethlen?

Zdawało się, że hr. Stefan Bethlen będzie dożywotnim premjerem węgierskim. Miał przecież w parlamencie olbrzymią większość, naczelnik państwa był jego narzędziem, arystokracja trzymała się jego poły. A jednak poszedł, musiał pójść i wszelkie błagania jego gwardji, aby wrócił bodaj jako zwykły minister nie odnoszą skutku. Jego karjera ministerjalna jest skończona.

Co się stało za kulisami? Tajemnicę odkrywa organ małych rolników. Twierdzi on, że Bethlen musiał ustąpić, bo tego żądała Francja, to było jednym z warunków udzielenia pożyczki. W umowie pożyczkowej są tajne klauzule, które zmuszają rząd węgierski do zrobienia Czechosłowacji ustępstw gospodarczych; dalej warunek wydzierżawienia kolei państwowych towarzystwu węgierskiemu itd. Bethlen musiał się poddać woli Francji, gdyż inaczej kraj popadłby w katastrofę finansową.

W ciężkiem położeniu zostawia Bethlen kraj. Najlepszym dowodem, że sytuacja jest katastrofalną, jest to, że nikt nie chce zostać ministrem skarbu. Ofiarowano tę tekę b. ministrowi skarbu Teleszkyemu — odmówił; ofiarowano ją b. ministrowi spraw zagranicznych Walko — ten nie okazał dla niej zainteresowania. Rząd sam widzi, że nie da rady i dlatego powołał ścisłą komisję z 5 osób, która ma bezwzględne prawo porobienia w budżecie skreśleń, jakie uzna za stosowne. W ten sposób rząd sam ustanowił nad sobą kontrolę i nic dziwnego, że nikt nie kwapi się zostać pod taką kontrolą ministrem skarbu.

Mimo że desygnowany na premjera hr. Karolyi obiecał, że do soboty utworzy gabinet, trudności stają się z każdym dniem większe. Nawet partja rządowa zaczyna wyrażać wątpliwość, czy jednostronny tj. na tej co dotychczas większości oparty gabinet potrafi uporać się z trudnościami i dlatego zaczynają przebąkiwać o utworzeniu rządu koncentracyjnego. Cóż, kiedy z opozycji tylko drobne stronnictwa mieszczańskie godzą się na taki gabinet, podczas gdy największa partja opozycyjna: socjaliści usuwają się od współudziału. Dla socjalistów jest niemożliwością współdziałać z większością, która na podstawie takiego prawa wyborczego i takiemi środkami przyszła do skutku.

Francja wzięła rewanż za głośną przed kilku laty aferę fałszowania jej waluty przez ks. Windischgraetza przy poparciu czynników rządowych. Wtedy Bethlen bronił fałszerzy, zasądzonego herszta ich ułaskawił — teraz zostaje przez Francję wyrzucony. Nawet pewne organa popierające rząd uważają za wstyd, iż obce państwo ma możność usuwania ministrów węgierskich i kraj jest wobec tego bezbronny. Z historji tej wypływa jednak jeszcze jedna nauczka: *posiadanie większości i przeniknięcie do wszystkich dziedzin życia publicznego nie są wcale asekuracją przed upadkiem.* Na Węgrzech to, co u nas nazywa się sanacją, załamało się mimo pozorów siły. Gdzieindziej spotka ją tensam los.

Miłe złego początki...

EX-DYKTATOR SKARŻY SIĘ NA TAJNĄ POLICJĘ

Za dyktatury Woldemarasa zaszpiclowano Litwę, jak dalej nie idzie. Za to, gdy kompanowie Woldemarasa pozbyli się jego osoby, by dalej rządzić po dyktatorsku, cały rój prowokatorów i agentów uwijał się koło jego domu.

Na rozprawie zeznał Woldemaras, że kiedy obecny **minister spraw zagranicznych Zaunius, raz odwiedził go w jego mieszkaniu, agenci policyjni zatrzymali go i zaprowadzili na komisarjat dla wylegitymowania.**

Woldemaras zarzuca też prowokację współoskarżonemu Vaitkiewiciusowi.

HUMOR I SATYRA

BALLADA POŻYCZKOWA

Stary Budrys majowy
Sanacyjne trzy głowy
Do pokoju przyzywa i gada:
— „Każcie auta szykować
I bagaże pakować,
Bo dziś ważna wam sprawa wypada"
Zatem wiem to od brata,
(On w mym skarbie dziś łata,
Choć niebardzo sprzyjają mu nieba),
Że wszelakie finanse
Mają słabe dziś szanse, —
Więc gotówki gwałtownie potrzeba.
Choć się zniża wydatki,
A wyciska podatki...
I stosuje redukcji nożyczki,
Lecz to mało pomaga,
Więc się zwraca uwaga,
Czy gdzie dostać nie można pożyczki.
U nas w kraju jest bieda,
Na pożyczkę nikt nie da,
W tej krytycznej dla wszystkich godzinie,
Jedźcie — w świata trzy strony
I przywieźcie mamony,
A nagroda was za to nie minie.
Wyście sprytni i lotni,
I we wszystkiem obrotni,
Dobrze każdy swe spełni zadanie,
Powodzenie posiędzie,
Wojewodą wnet będzie,
No i order wysoki dostanie.
Więc z gromadki ten pierwszy
Do New-Jorku pospieszy,
Bo dolarów podobno tam góry.
Niech się sprytnie pokręci,
A pożyczkę wykręci
I dolarów przywieźcie dwie fury.
Ten zkolei zaś drugi,
Gdy chce zdobyć zasługi,
Niech Londynu odwiedzi też mury
Są tam dobre puddingi,
Ale lepsze sterlingi,
Zatem przywieźć nie wadzi dwie fury.
A ostatni w sto koni
Do Paryża pogoni,
Gdzie ognisko światowej kultury.
Bo stolica ta świata
Jest we franki bogata,
Więc niech zwiezie ich także dwie fury.
A gdy znajdą się krocie,
Wtedy będzie w robocie
„Wyścig pracy" i „twórczość radosna".
Więc choć kończy się lato
Ale szanse są na to,
Że majowa zakwitnie znów wiosna.
Oni: „Rozkaz!" krzyknęli,
I na baczność stanęli,
Do „Packardów" wskoczyli i... „chodu".
Głośny warkot w motorach,
I po trzech sanatorach
Trochę kurzu zostało i smrodu.
W Sulejówku marszałek
Spoczął czasu kawałek,
Budżet zaś się bez przerwy obniża,
Ale głosi się wszędzie,
Że gotówka już będzie
I z New-Jorku, z Londynu, z Paryża.
Trzeci tydzień w połowie,
Nie wracają posłowie,
Więc nie jeden z sanacji narzeka,
Mówiąc gdyby marszałek,
Wyrżnął mowy kawałek,
To pieniędzy spłynęłaby rzeka.
Wtem posłaniec pospiesza,
Bo jest ważna depesza,
Więc „Dziadkowi" podaje nożyczki,
On rozcina i czyta,
Że z Paryża już kwita,
Bo tam nie chcą udzielić pożyczki.
Znów posłaniec pospiesza,
Snać jest ważna depesza,
„Dziadek" bierze do ręki te wici: —
W niej zawarte są wieści
Od trzydziestu boleści,
Że z londyńskiej pożyczki też nici
A gdy trzecia depesza,
Z Ameryki pospiesza,
Już nie czyta jej Dziadek, lecz chowa.
Oraz prędko z tej racji
Do obecnych z sanacji
Wypowiedział swe znane „trzy słowa".

T. Reroń

MARZENIE

Sanatorem być,
Słodko sobie śnić,
Żyć z uznaniem dla wielkości,
Opozycji łamać kości,
I coctail'e pić!...
Szczęścia snując nić,
Z opozycji drwić,
Chodząc w nowym garniturze,
Nosić nos wysoko w górze —
Tak przyjemnie żyć!
Chciałem też tak być,
Sanatorem być,
Lecz obcięto mi procenty,
Jestem, jak turecki święty,
Mówią mi: Dość! Idź!...

Marlem.

ZALECANE KURACJE

Dla p. ministra skarbu: — Kopalnie złota w Kalifornji lub w Błotach Pińskich.

Dla p. ministra przemysłu i handlu: — Buenos Aires lub Rio de Janeiro — z przepysznemi widokami na stale rozwijający się eksport żywego towaru z Polski.

Dla p. ministra robót publicznych: — Bezdrogą i bezszoferską Albanję.

Dla naszych pp. pułkowników: — Hiszpanję, gdzie jest jeszcze coś do zrobienia.

Dla p. Stpiczyńskiego (niedoszłego ministra oświaty, wzgl. dyr. depart. kultury i sztuki): — Kabul (klimat gorący) lub Kamczatka (klimat zimny) z propozycją stałego zamieszkania i sprowadzenia tam swoich kompanów.

Dla pozostałych Polaków: Wystarczy własna Ojczyzna, uwolniona od sanacji.

(Z „Żółtej Muchy").

Zlot młodzieży TUR w Borysławiu

W dniach 15 i 16 sierpnia urządził okręgowy komitet org. młodzieży TUR zlot w Borysławiu, w ośrodku przemysłu naftowego, tam gdzie w krótkim czasie ukręcono łeb hydrze bebesowskiej.

Już w przededniu zlotu nadjeżdżały oddziały turowe. Borysław zaroił się w tych dniach od niebieskich koszul. Młoda gwardja proletarjatu opanowała ten ośrodek robotniczy.

W pierwszym dniu zlotu wczesnym rankiem gwarno było w Domu Robotniczym. Oddział za oddziałem przybywał. Przemyśl — kompletnie umundurowany — duży oddział umundurowanych turowców z Kałusza, — Krosno, Sambor, Drohobycz, Lwów itp. Dla zaznajomienia uczestników z rozwojem ruchu robotniczego w Borysławiu wygłosił prelekcję serdecznie witany tow. Markowski. O godz. 10 rano ruszył z pod Domu Robotniczego pochód poprzedzony kolarzami ze Lwowa i Krosna, orkiestrą i sztandarami na zgromadzenie. Przed zgromadzeniem złożył tow. Haduch raport przedstawicielowi K. C. Org. młodzieży TUR tow. Obarskiemu, który w krótkich słowach przywitał przybyłych turowców. Następnie odbyło się Zgromadzenie publiczne, które zagaił im. PPS z Borysławia tow. Moszora. Kolejno przemawiali tow. Obarski, Markowski i Haduch. Przemówienia referentów, — kiedy mówili o walce z dyktaturą i niebezpieczeństwem wojennem — były gorąco oklaskiwane. Po uchwaleniu rezolucji i odegraniu przez orkiestrę „Czerwonego Sztandaru" rozeszli się Turowcy — z pieśniami rewolucyjnemi na ustach — przez ulice miasta do Domu Robotniczego.

Po spożyciu obiadu, doskonale przygotowanego przez towarzyszki borysławskie, ruszył wielki pochód sportowców na boisko sportowe, gdzie odbyły się

ZAWODY SPORTOWE.

Odbyły się biegi, skoki w dal, rzuty, zawody w siatkówkę między TUR Borysław a TUR Lwów, oraz mecze w piłkę nożną między drużynami sportowemi TUR Przemyśl i TUR Drohobycz, oraz TUR Borysław i TUR Lwów.

Wieczorem odbyła się w dużej sali Domu Robotniczego

AKADEMJA,

na której przemówienia wygłosili owacyjnie witani tow. Obarski i Markowska. W bogatej części artystycznej wystąpiły: orkiestra robotnicza, chór TURu borysławskiego, Org. Młodzieży TUR we Lwowie chóralnemi deklamacjami. Akademję zakończyła Org. Młodzieży TUR w Przemyślu, wystawieniem piramid oraz obrazu symbolicznego „łamanie karabinów". Obraz ostatni został przez zebranych żywo oklaskiwany.

W drugim dniu zlotu, odbyły się

ZAWODY KOLARSKIE

na przestrzeni Borysław—Drohobycz—Borysław, w których zwycięstwo odniósł tow. Dreher (RKS Lwów), wycieczka do kopalń i do Truskawca. Na zakończenie zlotu przemówił tow. Frimer, dziękując towarzyszom borysławskim za przygotowanie zlotu oraz wzywając młodzież do dalszej wytrwałej pracy dla socjalizmu. Potem nastąpiło rozdanie nagród, które dokonał tow. Trunkwalter im. komisji zlotowej. Nagrody uzyskały Org. Młodzieży w Kałuszu za wzorowe zachowanie się, Org. Młodz. TUR w Przemyślu za sprawność i wystawienie obrazu symbolicznego, Org. Młodz. TUR we Lwowie za wystawienie chóralnych deklamacyj.

Zlot borysławski, na który przyjechali młodzi robotnicy, oszczędzając często ostatniego grosza z nędznej pracy wykazał, że mimo wszystkich trudności praca w organizacjach postępuje naprzód.

KONFERENCJA OKRĘGOWA

W drugim dniu zlotu, odbyła się pod przewodnictwem tow. Markowskiego i Moszory konferencja okręgowa. Referowali kolejno tow. Markowska, Haduch i Frimer. Uchwalono rozpocząć akcję w obronie praw młodzieży robotniczej.

W końcu wybrano egzekutywę komitetu okręgowego, w skład której weszli tow. Markowska, Fijałkowska (sekretarka), Haduch (przewodniczący), Teniuch (wiceprzewodn.), Diamandówna i Tiker.

Aktorzy a dyrektorowie teatrów

ZJAZD AKTORÓW W PONIEDZIAŁEK

Zarząd główny Związku artystów scen polskich komunikuje nam:

Opinja publiczna, słusznie zaniepokojona przeciągającem się przesileniem teatralnem, powinna być dokładnie poinformowana o przebiegu pertraktacyj, odbytych w Warszawie w dniach 18, 19 i 20 bm. pomiędzy zjazdem dyrektorów a zarządem głównym ZASP. W tym celu zarząd główny ZASP komunikuje następujący zasadniczy przebieg obrad:

Przewodniczący ZDTP dyrektor A. Szyfman, zwrócił się do zarządu głównego ZASP dnia 6 bm. z zapytaniem, czy ZASP uznałby za platformę do ponownych pertraktacyj propozycję płacenia przez dziesięć miesięcy pełnej gaży i przez dwa miesiące urlopu połowę gaży. Zarząd główny ZASP niezwłocznie zgodził się podjąć pertraktacje na platformie powyższej prywatnej propozycji dyr. A. Szyimana, który na tej podstawie zwołał zjazd dyrektorów. Zjazd dyrektorów nie stanął na platformie powyższej propozycji, którą zupełnie z pod obrad wycofał, natomiast zaproponował płacenie przez ośm miesięcy pełnej gaży i przez cztery miesiące połowy gaży, przy kontynuowaniu pracy. W odpowiedzi na to ZASP wysunął dwie propozycje:

Pierwsza — najdalej idąca, aby wobec ciężkiego kryzysu ekonomicznego wprowadzić procentowe płace aktorów, co zdejmuje całkowicie z dyrektorów odpowiedzialność za wypłacanie gwarantowanych gaż.

Druga — aby przyjąć propozycję dyrektorów płacenia przez ośm miesięcy pełnej gaży i przez cztery miesiące połowy gaży, z tą modyfikacją, aby przypadająca suma roczna była wypłacana w dwunastu równych ratach miesięcznych. Obie propozycje ZASP-u zostały odrzucone, natomiast trzeciego dnia obrad dyrektorzy wysunęli nową propozycję: skrócenia sezonu do dziesięć i pół miesięcy. Propozycję tę ZDTP uznał za ostateczną.

Wobec powyższego zarząd główny ZASP oświadczył, że dyskutowanie tej propozycji przekracza jego kompetencje i postanowił zwołać walny zjazd na 24 bm., prosząc, aby ZDTP zwołał ewentualnie zjazd dyrektorów w tym samym terminie.

Ograniczając się do suchego podania faktów, zarząd główny ZASU zaznacza, że są one wyłuszczone ściśle na podstawie stenogramu obrad.

KRONIKA

WYCIECZKA KOLEJARZY Z CZECHOSŁOWACJI W KRAKOWIE. Wczoraj o godz. 9'35 rano przybyła do Krakowa pociągiem pospiesznym wielka wycieczka kolejarzy z Czechosłowacji. Na dworcu zachodnim ustawiła się orkiestra kolejarzy krakowskich z przedstawicielami ZZK i TUR. — W chwili, gdy pociąg wjechał na peron, powitali gości delegaci, poczem orkiestra odegrała odpowiedni utwór. Następnie ruszyli goście przy dźwiękach orkiestry kolejarzy ulicami miasta do domu ZZK przy ul. Warszawskiej, gdzie przemówili do nich imieniem kolejarzy krakowskich tow. Kluczka, a imieniem TUR przewodniczący tow. Korolewicz. W serdecznych słowach podziękował przewodniczący wycieczki Mockosz, poczem goście po krótkim odpoczynku udali się na zwiedzenie miasta. Uczestnicy wycieczki byli w Muzeum Narodowem, a popołudniu odjechali do Wieliczki i zwiedzili saliny. W dniu dzisiejszym dalsze zwiedzanie miasta, a wieczór odjazd. Gości oprowadza ją delegaci TUR. Członkami wielkiej wycieczki z Czechosłowacji są wyłącznie kolejarze z Karwiny, Jabłonkowa, Bogumina i Cieszyna czeskiego. — Wśród członków znajduje się wielu Polaków. — Wycieczka rozkwaterowana jest w Domu kolejarzy przy ul. Warszawskiej.

Z WYSTAWY ETNOGRAFICZNEJ W KRAKOWIE. Większy ruch przejezdnych daje się zauważyć również przy zwiedzaniu wystawy etnograficznej w hali miejskiej przy ul. Rajskiej. W ostatnich dniach zwiedziło ją kilka wycieczek zagranicznych, w tem grupa socjologów angielskich. Uczestnicy tej wycieczki, po odbyciu szczegółowych studjów w muzeum tatrzańskiem w Zakopanem i po przeglądnięciu okazów sztuki ludowej na wystawie etnograficznej w Krakowie, wyrażali wielkie uznanie dla kultury polskiej, zaznaczając, że pobyt w Polsce był dla nich miłą niespodzianką. Wycieczkę angielską oprowadzali po wystawie: p. Linkówna i p. Stefan Muczkowski. W dalszym ciągu spodziewany jest większy napływ na wystawę osób, powracających z letnisk i stałych mieszkańców Krakowa, którzy zapewne nie pominą tej jedynej okazji zobaczenia całokształtu kultury ludowej. Wystawa tego rodzaju prędko w Polsce się nie powtórzy, choćby ze względu na uciążliwe skupienie zbiorów państwowych, będących własnością ministerstwa WR i OP oraz wszystkich wybitniejszych muzeów etnograficznych i zbieraczy. Duży wysiłek w zjednoczeniu tych zbiorów nie łatwo da się powtórzyć, gdyż zbiory państwowe przewiezione zostaną wkrótce do Warszawy na stały pobyt w tamtejszem Muzeum. W najbliższych dniach prawdopodobnie odpadnie z wystawy chata kaszubska, której właściciel domaga się zwrotu; być może, że starania poczynione przez zarząd wystawy odwiodą wystawcę p. Wysockiego z Gdyni od tego zamiaru. Wystawa potrwa do dnia 15 września br.

WALKA Z CZERWONKĄ I DUREM (TYFUSEM) BRZUSZNYM. Miejski urząd zdrowia zwraca uwagę, że w obecnej porze dojrzewania owoców pojawiają się w mieście przypadki zachorowania na **czerwonkę i na dur brzuszny.** Niewątpliwie do szerzenia tych chorób przyczyniają się błędy higjeniczne, popełniane przez ludność przez **spożywanie owoców i jarzyn niedostatecznie oczyszczonych.** Owoce i jarzyny spożywane w stanie surowym należy uprzednio bardzo dokładnie **umyć czystą wodą wodociągową.** Ostrzeżenie to odnosi się nietylko do spożywających owoce w większej ilości, ale także od osób zakupujących owoce na targach do użytku domowego i nieopatrznie kosztujących towar poprzednio nieumyty. — Głównymi przenosicielami zarazków wymienionych w tytule chorób są **owady,** a w szczególności muchy, które żerują na odpadkach i na odchodach ludzkich i zwierzęcych. Dlatego należy **przed muchami starannie chronić wszystkie bez wyjątku pokarmy.** Przed każdem jedzeniem i po użyciu ustępu należy **myć dokładnie ręce.** Przestrzegać trzeba **czystości w mieszkaniach, a szczególnie w kuchniach.** Nie należy kupować pokarmów nieświeżych, nieczysto przechowywanych, owoców niedojrzałych lub nadpsutych. Do picia i gotowania należy **używać tylko wody wodociągowej,** która jest stale kontrolowana. Używanie do jakichkolwiek celów nieprzegotowanej wody studziennej jest niepewne, **używanie zaś wody rzecznej wprost niebezpieczne.**

Dobierają się do pracowników miejskich

ZAPOWIEDŹ „OSZCZĘDNOŚCI" NA POBORACH I DEPUTATACH

Dnia 21 sierpnia ukonstytuowała się komisja dla spraw wodociągu miejskiego. Komisja ta uchwaliła szereg wniosków, między innemi zdążających do **„wprowadzenia oszczędności w poborach i deputatach pracowników",** jak głosi komunikat magistratu.

W tymsamym dniu odbyło się pod przewodnictwem pułkownika magistratu p. **Beliny-Prażmowskiego** posiedzenie komisji dla spraw elektrowni, gazowni i wodociągu. I ta komisja „postanowiła **przeprowadzić ograniczenia w uposażeniach funkcjonarjuszów tych zakładów, przez zredukowanie deputatów opałowych i oświetleniowych, oraz przez zniżenie pobieranych premij".**

Jak widzimy, to pułkownik magistratu p. **Belina Prażmowski** i jego „rada" poboczna, przygotowują pracownikom miejskich zakładów „bardzo ładny" prezent — na zimę! **Na zimę obetną im przydziały opału i światła, obniżą pobory, aby dzieci ich mogły marznąć, głodować i przestać uczyć się!**

Ot, widzicie Krakowianie, co to znaczy mieć na czele miasta pułkownika kawalerji, o „europejskim" rozmachu!

Po strzelaninie z bandytami

ZAMACH SAMOBÓJCZY WŁAMYWACZA MAKOWICZA

Pochwyceni włamywacze Makowski i „odbity" Michalski, zatrzymani zostali w aresztach „pod Telegrafem" i poddani śledztwu policyjnemu. Makowicz, po dokonaniu napadu z tak fatalnem powodzeniem, popadł w depresję, i pozostając sam w celi więziennej, targnął się na własne życie, usiłując się powiesić na powrozie, skręconym ze strzępów bielizny, a zaczepionym o kraty okna aresztu. Na czas jednak zdołano przeszkodzić mu w samobójstwie. W toku śledztwa ustalono, że banda, złożona z Makowicza, Michalskiego i Mikołajczyka, była sprawczynią szeregu zagadkowych włamań w Krakowie, np. do biur „Orbisu" i Kasy chorych w Podgórzu.

KTO POMAGAŁ W UJĘCIU BANDYTÓW

W sprawie napadu bandyckiego na wywiadowców policji zanotować należy, że pierwszej pomocy ciężko rannym wywiadowcom udzielił dr. Henryk Kaczyński, z zakładu medycyny sądowej, który wówczas przechodził ul. Kanoniczą. W pościgu za bandytami wzięli udział kadeci I korpusu kadetów: Miecz. Ilk, Józef Wydro, oraz Bronisław Cembala z II korpusu kadetów, ponadto Klemens Majeran, uczeń szkoły handlowej, przy pomocy których policja ujęła włamywacza Michalskiego na Salwatorze.

POGRZEB OFIARY NAPADU BANDYCKIEGO

Pogrzeb śp. Michała Mikruta, wywiadowcy, — zmarłego od ciężkich ran, zadanych kulami włamywaczów, odbędzie się dziś w niedzielę, o godzinie 2'30 popołudniu z Collegium Medicum przy ul. Grzegórzeckiej.

Stan zdrowia ciężko rannego wywiadowcy Bukowskiego jest nadal bardzo ciężki.

Łapówki w województwie

PRZEKUPSTWA PRZY WYDAWANIU ZEZWOLEŃ NA URUCHOMIENIE KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ

Od dłuższego czasu w referacie samochodowym okręgowej dyrekcji robót publicznych w Łodzi urzędowanie wywoływało protesty zainteresowanych, co zwróciło wkońcu uwagę władz nadzorczych. Sekretarz tego referatu Ferencowicz Artur, w dziale swym posiadał sprawy rozkładów jazdy autobusowej oraz zezwoleń na uruchomienie komunikacji autobusowej.

Stanowisko swe Ferencowicz wykorzystywał

DLA OSOBISTYCH CELÓW.

Wiedząc, że każdemu z właścicieli autobusów zależy na jaknajwcześniejszem uruchomieniu kupionego autobusu, rozmyślnie wstrzymywał sprawę wydania zezwolenia, chociażby nawet wszelkie niezbędne dokumenty zostały złożone przez zainteresowanego.

Gdy ubiegający się o zezwolenie wnosił pretensje, Ferencowicz przez swych zaufanych dawał mu do zrozumienia, że sprawa może być załatwiona w ciągu kilku godzin, o ile

INTERESENT „ZA FATYGĘ POŻYCZY".

System ten utarł się do tego stopnia, że Ferencowicz nie załatwiał niemal żadnej sprawy bez pieniędzy. Prócz tego, gdy chodziło o nagłe załatwienie drobniejszych spraw, oznajmiał Ferencowicz zainteresowanym, że opłaty są niedostateczne i ci z konieczności składali mu w gotówce dopłaty stemplowe, które szły do kieszeni sekretarza. W ten sposób poszkodowanych został szereg osób z pośród właścicieli autobusów, którzy bądźto okupili się, bądź też przez kilka tygodni a nawet miesięcy oczekiwali na załatwienie swych spraw.

Jeden z przedsiębiorców autobusowych, niejaki Walenty Kowalczyk, widząc, że drogą legalną nie zdoła uzyskać zezwolenia na uruchomienie swych autobusów,

UCIEKŁ SIĘ DO PODSTĘPU.

Zgodził się rzekomo „pożyczyć" Ferencowiczowi 100 zł. i w tym celu przybył do sekretarjatu, mieszczącego się przy ulicy Narutowicza 72, jednak nie sam, lecz w towarzystwie wywiadowcy, specjalnie delegowanego na skutek wniosku dyrekcji robót publicznych, do której Kowalczyk wniósł skargę. Na zapytanie Kowalczyka, jak ze sprawą, ten oświadczył, iż jest już na ukończeniu i tylko chodzi o drobnostkę. „Drobnostką" był banknot 100-złotowy wręczony mu przez Kowalczyka, który poprzednio zanotował numer, poczem natychmiast sprawa już zupełnie załatwiona przeszła do rąk Kowalczyka, który zadowolony z takiego obrotu rzeczy, czekał końca.

W tym momencie wywiadowca przedstawił się Ferencowiczowi, następnie przeprowadzono

REWIZJĘ OSOBISTĄ

przy nim, znaleziony banknot zakwestjonowano i dołączono do akt dochodzenia.

Powiadomiony o wyniku wicewojewoda Kirtiklis zarządził zwolnienie sekretarza i równocześnie sprawę zlecił skierować do urzędu prokuratorskiego w Łodzi, który prowadzi dochodzenie.

B. komisarz walutowy Wiskowski oskarżony o oszustwa i malwersacje

W Brześciu rozpoczął się proces znanego na terenie Warszawy, W. Wiskowskiego, b. nadkomisarza policji. Po niefortunnem zakończeniu karjery w Warszawie Wiskowski przeniósł się na kresy, gdzie w wyniku szerokiej „działalności" osiadł wreszcie za kratkami. Tło obecnego procesu Wiskowskiego jest następujące: Wiskowski, pracując w poleskim urzędzie wojewódzkim, był jednocześnie skarbnikiem-likwidatorem b. Towarzystwa szerzenia oświaty zawodowej w Brześciu i na tem stanowisku przywłaszczył sobie 67.875 zł. 54 gr. Wiskowski był skarbnikiem do października 1930 tj. do czasu kiedy, otrzymawszy urlop, wyjechał do Warszawy, nie zdając nikomu powierzonej mu kasy. Pomimo wielokrotnych wezwań Wiskowski rachunków nie przedkładał, stale usprawiedliwiając się chorobą. Wobec tego na miejsce Wiskowskiego zaangażowano innego urzędnika, który wykrył w kasie niedobór, sięgający 100.000 złotych. Wobec tego delegowano do Warszawy dwóch urzędników, którzy zażądali od Wiskowskiego wytłómaczenia się co do powyższych niedoborów. Wiskowski, nie zdradzając najmniejszego zakłopotania, zakomunikował im, że „pożyczył" sobie z kasy 5.000 zł., resztę zaś pieniędzy w sumie 62 tys. zł. pozostawił w kasetce, przechowywanej w urzędzie wojewódzkim. Urzędnicy powrócili do Brześcia. Otworzono komisyjnie kasetkę i znaleziono w niej 2 zł. 20 gr. Równocześnie doszło do wiadomości władz, że Wiskowski stara się o uzyskanie paszportu zagranicznego, wobec czego zarządzono natychmiastowy jego areszt i dostarczenie do Brześcia.

—•••—

P. BELINA PRAŻMOWSKI W MIEJSCE P. ROLLEGO został wczoraj prezesem Rady nadzorczej Jaworznickich komunalnych kopalń węgla.

KSIĄŻĘ MIKOŁAJ RUMUŃSKI ZAMIESZKAŁ NA WAWELU. W sobotę o godzinie 11'30 przedpołudniem wylądował na lotnisku w Rakowicach książę Mikołaj rumuński ze świtą. Ks. Mik łaja powitali przedstawiciele władz i korpus oficerski 2 pułku lotniczego. Po przejściu przed kompanią honorową, książę pozostał przez pewien czas na lotnisku, zwiedzając urządzenia parku lotniczego. — Około godziny 1 gość rumuński udał się na Wawel, witany przez zarządcę Zamku i kustosza. Książę Mikołaj został odprowadzony do apartamentów Zamku na I piętrze, gdzie jako gość prezydenta Rzeczypospolitej zamieszkał. Na sypialnię wyznaczono księciu Mikołajowi dawną sypialnię Zygmunta Starego. W niedzielę udaje się książę automobilem do Zakopanego.

CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE, zgłoszone w czasie od 16 do 22 sierpnia: szkarlatyna 2, tyfus brzuszny 9, czerwonka 15, dyfterja 4, malarja 3, róża 2, koklusz 2, twardziel 1.

ZAMACH SAMOBÓJCZY DZIEWCZĘCIA. — Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe do domu przy ul. Dietla 101 do Janiny Gędzierówny, lat 17, która w bramie tego domu, w zamiarze samobójczym, wypiła większą ilość esencji octowej. Po przepłukaniu żołądka przewieziono nieszczęśliwą dziewczynę do szpitala. Powód zamachu samobójczego nieznany, albowiem Gędzierówna odmówiła wszelkich wyjaśnień.

SAMOBÓJSTWO. Wczoraj o godzinie 6 wieczorem wezwano pogotowie ratunkowe do domu na ul. Felicjanek 1, gdzie Jan Masłowski, lat 28, w zamiarze samobójczym, zatruł się gazem świetlnym. Wszelkie środki zaradcze okazały się bezskuteczne. Masłowski zmarł.

SKUTKI ROZTARGNIENIA. Stanisław Dudek, robotnik, zamieszkały przy ul. Piastowskiej 11, będąc w sklepie Stanisława Ciuby przy ul. Królowej Jadwigi, pozostawił przez zapomnienie książkę mel dunkową, — w której znajdowała się książeczka wkładkowa powiatowej Kasy Oszczędności na sumę 2.615 złotych. Książka zginęła.

WYDALENIE SIĘ Z DOMU. Feliksowi Gutowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Szlak 49, wydalił się 24 kwietnia br. z domu syn jego, Zdzisław, urodzony w roku 1910, technik dentystyczny. — Wałęsa się on po miastach w Polsce, dlatego ojciec z obawy, aby chłopak nie popełnił przestępstwa jakiegoś, prosi o przytrzymanie go i odstawienie do domu rodziców.

KRADZIEŻ W PRACOWNI MALARSKIEJ. P. Stanisławowi Jarockiemu, malarzowi, skradziono 21 bm. o godzinie 4 popołudniu z niezamkniętej pracowni malarskiej w gmachu teatru miejskiego im. J. Słowackiego, w czasie chwilowej nieobecności płaszcz letni, wartości 120 złotych.

KRADZIEŻE. Kazimierzowi Voigtowi, tokarzowi, zamieszkałemu przy pl. św. Ducha 5, z pracowni tokarskiej skradziono siedm kul do kręgli, wartości 300 złotych. — Władysławowi Bitmarowi, kupcowi, skradziono w nocy z 20 na 21 bm. ze sklepu przy ul. Kątowej 2, artykuły żywnościowe i wyroby tytoniowe, wartości 600 złotych. — Jakóbowi Woctsmanowi, ul. Topolowa 26, skradziono 20 bm. na dworcu kolejowym w Tarnowie portfel z kwotą 250 złotych i wekslami.

--ooo—

TEATRY I KONCERTY

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO powtarza dziś wieczorem K. Leczyckiego „Sztubę", na której wczorajszem wznowieniu liczny udział publiczności dowiódł, jak dalece społeczeństwo nasze wiernie pozostaje swym upodobaniom i jak się zajmuje żywotnemi problemami, poruszonemi tak śmiało przez autora „Sztuby".

ZAPISY NA REZERWOWANIE MIEJSC W TEATRZE MIEJSKIM na przedstawienia w nadchodzącym sezonie 1931/32, przyjmuje sekretarjat teatru do wtorku dnia 25 bm. w godzinach od 10 do 2 oraz od 6 do 8 wieczór.

—ooo—

Z Polski

BÓJKA NA NOŻE NA WESELU. Podczas zabawy weselnej w domu St. Dąbrowskiego w Bolechowicach, koło Krakowa, doszło do awantury, która zamieniła się w bójkę na noże. Poraniony został ciężko Józef Rusin, lat 22.

ŚMIERĆ DWÓCH LUDZI POD GRUZAMI STODOŁY, ROZWALONEJ PRZEZ HURAGAN. W czasie czwartkowej burzy zawaliła się od huraganu stodoła w Pleszowie, przyczem ponieśli śmierć dwaj robotnicy: Jan Czekaj i Kazimierz Ciuba, którzy schronili się tam przed burzą.

WŁAMANIE DO STAROSTWA W PRZEMYŚLANACH. W nocy na 19 bm. nieznani sprawcy włamali się do starostwa w Przemyślanach. — Sprawcy prawdopodobnie byli poinformowani, że urzędnik kasy komunalnej, mieszczącej się w tym samym budynku, podjął 18 bm. z miejscowego urzędu pocztowego 5000 zł. Pozatem w kasie znajdowało się 4000, razem 9000 zł. Nie wiedzą jednak dokładnie, gdzie znajduje się kasa z gotówką, rozpruli rakiem żelazną kasę z aktami. Przy tej robocie zostali spłoszeni i zbiegli. Dochodzenia wykazały, że sprawcy pochodzili z Lwowa.

UKRADZENIE ZAPASU BIELIZNY SZPITALNEJ. Do szpitala Związku Kas chorych w Łodzi przy ul Zagajnikowej złodzieje włamali się do pralni, gdzie skradli bieliznę szpitalną wartości 2750 zł. Łup swój załadowali na wóz, jak to ustalono ze śladów, poczem odjechali. Kradzież spostrzeżono dopiero nad ranem i natychmiast powiadomiono policję, która wdrożyła poszukiwania za włamywaczami.

NAPAD BANDYCKI NA TARTAK. Przy ulicy Radzymińskiej w Warszawie znajduje się tartak p. f. „Sadowski i Goldin". Wieczorem przywieziono do tartaku pieniądze na wypłatę dla robotników. O godz. 9 wieczór trzech uzbrojonych bandytów dokonało napadu na tartak. Bandyci widocznie byli poinformowani, iż w kasie znajdują się pieniądze. Dwóch bandytów pozostało w bramie na czatach, trzeci zaś wtargnął do kantoru, gdzie znajdował się kasjer Jeruchim Pacenkiewicz. — W kasie znajdowało się kilkanaście tysięcy złotych. Pacenkiewicz szybko wyjął rewolwer, oddając kilka strzałów do bandyty, który uderzył go kastetem w głowę. Na odgłos strzałów do kantoru wbiegł syn współwłaściciela Sadowski. Dwaj bandyci z bramy ulotnili się, trzeci zaś rzucił się do ucieczki. Sadowski usiłował go zatrzymać, lecz również otrzymał cios kastetem w głowę. Bandyta wybiegł na ulicę, lecz wskutek otrzymanego postrzału w pierś padł zemdlony. Ciężko rannego przewieziono do szpitala. Jak się okazało, był to Jan Robak z Targówka. Robak nie chce wydać pozostałych uczestników napadu. Przy łóżku jego czuwa policjant.

WŁAMANIE DO FILJI BROWARÓW LWOWSKICH W WARSZAWIE. Nocy ubiegłej do biura lwowskiego Tow. akc. browarów przy ul. Grzybowskiej 65 zakradli się kasiarze, którzy, rozbiwszy kasę, zabrali z niej gotówkę około 10 tysięcy złotych, w czem 5 tysięcy zł. w walucie polskiej i drugie tyle w walucie zagranicznej.

—oo—

Z zagranicy

CHOROBA POLI NEGRI. Z Sancta Monica (Kalifornja) donoszą: Słynna gwiazda ekranu Pola Negri zachorowała na zapalenie ślepej kiszki i umieszczona została w szpitalu. Natychmiastowa operacja zdaniem lekarzy, nie zdaje się być wskazaną.

Sensacyjny zwrot w sprawie napadu bandyckiego na kasę kolejową w Dąbrowie Górniczej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 22 sierpnia.

Jak doniesiono, dnia 14 bm. dokonano napadu bandyckiego na kasę stacyjną w Dąbrowie Górniczej, przyczem łupem bandytów padło około 60 tysięcy złotych. Policja w ciągu śledztwa **aresztowała wczoraj kasjera kolejowego,** Romana Bednarskiego, którego po napadzie znaleziono związanego i zakneblowanego w lokalu kasowym. Podczas przeprowadzonej w mieszkaniu Bednarskiego rewizji znaleziono 9950 złotych w banknotach 50-o złotowych. Bednarski przyznał, że od dłuższego czasu brakowało mu w kasie 11.000 złotych, a obawiając się rewizji, za namową Jana Olszewskiego **zgodził się na urządzenie napadu na kasę.** Z góry ułożono się, że napastnicy obezwładnią i zakneblują Bednarskiego. W przededniu napadu Bednarski zabrał z kasy i ukrył w piwnicy 10.000 złotych, rabusie zaś zabrali 48.000 złotych.

Olszewski oraz podejrzany o współudział w umówionym rabunku Stanisław Czech, zostali już przedtem aresztowani.

Sensacyjna tajemnica dyplomatyczna

MUSSOLINI POPIERA PRZYWRÓCENIE MONARCHJI NA WĘGRZECH

Praga, 22 sierpnia. Socjalistyczny dziennik „Pravo Lidu" przynosi sensacyjną, wymagającą jeszcze potwierdzenia wiadomość, wedle której **brat premjera włoskiego Arnolda Mussolini wraz z żoną i kilku wybitnymi politykami włoskimi,** których nazwiska nie są znane, przed paru dniami bawił **na zamku w Buchlowicach, jako gość byłego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hrabiego Berchtolda,** zachowując ścisłe incognito. Wizyta ta stała się znana przypadkowo, gdyż podczas pobytu na zamku zachorowała żona Mussoliniego tak że musiano sprowadzić miejscowego lekarza. Goście odbyli z hr. Berchtoldem liczne poufne konferencje, które, zdaniem dziennika, uważać należy **za nowy początek akcji monarchistycznej w Europie środkowej.** Mają one stać w związku z niedawną wizytą ekscesarzowej Zyty we Włoszech i jej konferencją z hr. Bethlenem. Rzekomo hr. Bethhlen nie jest życzliwie usposobiony wobec Zyty i pretendenta do korony węgierskiej Ottona i z tego powodu stał się **niewygodny dla Mussoliniego.** — Dziennik zauważa, że żona Berchtolda jest siostrą desygnowanego premjera węgierskiego hr. Karolyi'ego.

Rząd angielski obraduje bez przerwy

WOBEC POWAŻNEJ SYTUACJI

Londyn, 22 sierpnia. Wczoraj późnym wieczorem zwołano ponownie ministrów na posiedzenie Rady ministrów, które odbyło się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Po pięciogodzinnych obradach, które zakończyły się o godz. 16 po południu, ministrowie porozchodzili się już, aby rozpocząć weekend. Premjer MacDonald i minister skarbu Snowden po odbyciu Rady ministrów odbyli półtoragodzinną konferencję z przywódcami opozycji, w następstwie której postanowiono zwołać **nową radę ministrów.** Rozjeżdżający się ministrowie zostali telefonicznie, telegraficznie i przez posłańców zatrzymani i wezwani do wzięcia udziału w radzie ministrów. MacDonald i Snowden postanowili zrezygnować z odpoczynku niedzielnego, co wskazuje, że uważają **sytuację za bardzo poważną.**

GROŹBA DYMISJI POSZCZEGÓLNYCH MINISTRÓW

Londyn, 22 sierpnia. Na wczorajszem nocnem posiedzeniu rady ministrów **odrzucono** ostatecznie 10-procentową podwyżkę taryfy celnej. Odrzucenie zaś przez związki zawodowe oszczędności w dziedzinie świadczeń społecznych stworzyło taką sytuację, że niektórzy ministrowie resortowi noszą się z zamiarem **złożenia dymisji** w razie, gdyby rząd nie cofnął lub nie zmienił odpowiednich projektów. O godz. 9 rano rozpoczęło się nowe posiedzenie gabinetu.

OPOZYCJA KONSERWATYSTÓW I LIBERAŁÓW

Londyn, 22 sierpnia. Rada ministrów zebrała się dziś rano o godz. 9'40. Po posiedzeniu rady ministrów MacDonald przyjmie przewódców partyj opozycyjnych, przypuszczalnie także Baldwina, który dziś powraca z Francji do Londynu. W kołach politycznych sądzą, że opracowane przez MacDonalda i Snowdena projekty równowagi budżetowej **nie są do przyjęcia ani przez związki zawodowe ani przez konserwatystów i liberałów.** Partje opozycyjne zgodne są w tem, że w nowym budżecie środki oszczędnościowe powinny odegrać rolę decydującą. Konserwatyści domagają się, aby projekt rządu został jak najrychlej opublikowany. Koła polityczne mówią **o możliwości ustąpienia rządu lub przynajmniej tych ministrów,** których kwestja świadczeń socjalnych dotyczy bezpośrednio.

PROJEKT GOTOWY

Londyn, 22 sierpnia. Po radzie ministrów Mac Donald i Snowden odbyli godzinną konferencję z przewódcami opozycji. — Po konferencji Neville Chamberlain oświadczył, że rozmowy konserwatystów z członkami rządu zostały ostatecznie zakończone. Jak słychać wobec krytycznej sytuacji, jutro powraca król do Londynu. Po popołudniowem posiedzeniu rady ministrów wydano komunikat oficjalny, wedle którego *rząd opracował nowy plan,* który zdaniem rządu *będzie w stanie przezwyciężyć kryzys.* Jutro odbędzie się nowe posiedzenie gabinetu.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

Memorjał kolejarzy

W SPRAWIE REDUKCYJ PŁAC I PERSONELU

Prezydjum Związku zawodowego kolejarzy przedstawiło ministrowi Kuehnowi memorjał w sprawie wysokości płac i redukcyj personelu. Kolejarze wskazują, że przy zwalnianiu pracujących kontraktowo nie wszędzie uwzględnia się stan majątkowy i rodzinny redukowanych kolejarzy, wbrew okólnikowi, wydanemu przez ministra komunikacji.

TELEGRAMY

P. PRYSTOR U PREZYDENTA RZPLITEJ

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 11 przedpołudniem p. prezydent Rzeczypospolitej przyjął premjera p. Prystora. Przypuszczalnie konferencja dotyczyła ogólnej sytuacji finansowej i sprawy bezrobocia.

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W poniedziałek 24 bm. odbędzie się posiedzenie Rady ministrów.

MASOWA KONFERENCJA W SPRAWIE BEZROBOCIA

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W najbliższy wtorek odbędzie się u premjera Prystora konferencja poświęcona zagadnieniom bezrobocia. Na konferencję zaproszonych zostało około 100 osób ze sfer przemysłowców i BBS.

PODWYŻKA CEN PERONÓWEK

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). W ministerstwie komunikacji rozważają podwyżkę cen biletów peronowych o 5 gr. Podwyżka ma wejść w życie już w najbliższym czasie.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE DO USTAWY ALKOHOLOWEJ

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Pojawiło się rozporządzenie ministrów spraw wewnętrznych i skarbu w sprawie wykonywania ustawy alkoholowej. Rozporządzenie ustala kontyngent miejsc sprzedaży napojów alkoholowych dla poszczególnych województw. Dla woj. krakowskiego ustanowiono 2050 miejsc, dla lwowskiego 2150, dla stanisławowskiego 860, dla tarnopolskiego 1000. Rozporządzenie przewiduje, że w restauracjach i bufetach kolejowych wolno sprzedawać alkohol tylko dla spożycia na miejscu. W tych restauracjach nie wolno sprzedawać alkoholu w dni świąteczne od godziny 6 do 14, oraz po upływie pół godziny po odejściu lub przyjeździe ostatniego wieczornego pociągu osobowego.

NOWY KODEKS KARNY

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Komisja kodyfikacyjna uchwaliła w ostatecznej redakcji nowy ogólnopolski kodeks karny. Projekt tego kodeksu zostanie wniesiony do Sejmu.

POMNIK DLA POLEGŁYCH POD MOHACZEM POLAKÓW

Warszawa, 22 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Z inicjatywy budapeszteńskiego Tow. polsko-węgierskiego postanowiono wystawić pomnik poległym w bitwie z Turkami pod Mohaczem żołnierzom polskim w liczbie 1600 w dniu 29 sierpnia 1526. Odsłonięcie pomnika nastąpi 29 bm.

PRZED WIELKIM STRAJKIEM W ŁODZI

Łódź, 22 sierpnia (tel. wł. „Naprzodu"). Od 3 tygodni trwa w tutejszym średnim przemyśle dzianym strajk robotników na tle zatargu o płace. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia, ponieważ przemysłowcy ofiarują bardzo niskie płace akordowe. Wobec tego odbyło się ogólne zebranie strajkujących, którzy postanowili zaostrzyć strajk przez rozszerzenie go na wielkie zakłady przemysłu dzianego w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego.

SKARGA NIEMCÓW GÓRNOŚLĄSKICH DO LIGI NARODÓW

Genewa, 22 sierpnia. Niemiecki Volksbund w Katowicach nadesłał do generalnego sekretarjatu Ligi narodów pismo, które prosi uważać i traktować jako uzupełnienie skargi z 7 stycznia br. Pismo to, zaopatrzone w cztery załączniki, nawiązując do uchwały Rady Ligi z 24 stycznia 1931 r., zalecającej przywrócenie zaufania między mniejszością a państwem, przytacza szereg faktów, w których usiłuje dowieść, iż nie wpływają korzystnie na wzrost zaufania. Volksbund skarży się, że rozpatrywanie skarg wyborczych, które miało być ukończone w sześć miesięcy po wyborach, a więc 23 maja br., zostało powierzone sądowi dopiero 31 lipca, w czem mniejszość niemiecka dopatruje się ograniczenia w swych prawach politycznych. Dalej twierdzi Volksbund, że pomimo sprawozdania rządu polskiego do Rady Ligi, jakoby pacyfikacja poczyniła postępy lub częściowo została dokonana, różnice istnieją w dalszym ciągu. W uprzywilejowaniu Związku powstańców który byli sprawcami teroru, nic się nie zmieniło. Mogą nadal nosić broń i nadal cieszą się specjalnemi względami, wymienionemi w zażaleniu z 7 stycznia br. Policja otrzymuje rozkazy od swych zwierzchników, którzy prawie bez wyjątku należą do Związku powstańców, a często zajmują tam czołowe stanowiska. Sposób myślenia powstańców nie uległ żadnej zmianie, czego dowodem uchwały ze zgromadzenia w dniu 8 lipca w Świętochłowicach i w Bielszowicach w dn. 14 lipca, które mniejszość niemiecka uważa za groźbę. Ludność usposobiona pokojowo nie może zrozumieć, dlaczego osoby, odpowiedzialne za utrzymanie spokoju publicznego i bezpieczeństwa, które spełniły swego obowiązku, nadal pozostają na stanowiskach, niektórzy zostali ponownie reaktywowani, a nawet otrzymali awans. Pismo zaznacza wreszcie, że ukarani zostali tylko niżsi funkcjonarjusze, a samo postępowanie karne przeciw sprawcom teroru nie jest zdolne do przywrócenia zaufania mniejszości niemieckiej do bezpieczeństwa prawnego.

O pakt nieagresji francusko-rosyjski

POLSKA INFORMOWANA O ROKOWANIACH

Paryż, 22 sierpnia. „Petit Parisien" dementuje wiadomość pewnej niemieckiej agencji telegraficznej, jakoby tekst układu francusko-sowieckiego o nieagresji został już opracowany i w ubiegłym tygodniu przesłany do Moskwy. Dziennik zaznacza, że w toku rokowań między ambasadorem sowieckim Dowgalewskim a generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych Berthelotem poruszano często sprawy, które wymagały aprobaty odnośnych rządów, jednak do chwili obecnej **nie opracowano jeszcze tekstu układu**. „Należy zresztą z całą stanowczością podkreślić — pisze dalej „Petit Parisien" — że Quai d'Orsay (min. spraw zagran.) nigdy nie zapomni o zobowiązaniach, jakie ciążą na Francji z tytułu paktu Ligi Narodów i wynikających z traktatów przyjaźni zawartych z **Polską i Rumunją. Warszawa i Bukareszt są więc stale informowane o przebiegu rokowań.** — Przed zawarciem paktu politycznego o tak doniosłem znaczeniu nie omieszka rząd zasięgnąć opinji komisyj zagranicznych Izby i Senatu, a wreszcie całego parlamentu".

Paryż, 22 sierpnia. „Petit Parisien" potwierdza wiadomość, podaną wczoraj przez „Chicago Tribune", że równocześnie z rokowaniami francusko-sowieckiemi w Paryżu prowadzone są *rokowania między Polską a Rosją sowiecką* w sprawie zawarcia paktu neutralności.

Rząd hiszpański grozi zerwaniem z Watykanem

Madryt, 22 sierpnia. Premjer, minister spraw zagranicznych i minister sprawiedliwości w konferencji z nuncjuszem papieskim postawili formalne żądanie, aby Watykan jasno zdefinjował swój stosunek do republiki hiszpańskiej. Jak słychać, w toku rozmowy dano nuncjuszowi do zrozumienia, że w razie gdyby Watykan nie dał odpowiedzi zadowalającej, **zerwanie stosunków dyplomatycznych między rządem hiszpańskim a Watykanem byłoby bardzo bliskie realizacji.** Poruszona została także sprawa wikarjusza z Vittorji, którego niedawno aresztowano, gdy z tajnemi dokumentami dla episkopatu usiłował przekroczyć granicę hiszpańską.

Madryt, 22 sierpnia. Rząd hiszpański usunął z urzędu prymasa Hiszpanji kardynała Segurę. — Okolice, w których duchowieństwo w ostatnich czasach występowało przeciw republice, obsadzono wojskiem.

KAROLYI ZŁOŻYŁ MISJĘ UTWORZENIA RZĄDU

Budapeszt, 22 sierpnia. Po konferencji z wybitniejszymi politykami hr. Karolyi udał się dziś do regenta Horthy'ego i zrzekł się misji tworzenia rządu.

POŻAR LASÓW W POŁUDNIOWEJ FRANCJI I NA KORSYCE

Paryż, 22 sierpnia. W departamencie Var, nad morzem Śródziemnem, płoną lasy na szerokości około 50 klm. Silny wiatr podnieca pożar, który przybrał *rozmiary katastrofalne*. W akcji ratunkowej bierze udział wojsko i marynarka z Tulonu, jednak, jak dotychczas, *bez skutku*. Także na Korsyce szerzą się pożary leśne, których ofiarą padło wiele winnic i gajów oliwnych.

SAMOLOT NOWEGO TYPU

Paryż, 22 sierpnia. Osiadły w Paryżu rosyjski inżynier Makhonin skonstruował nowy typ samolotu, który podczas lotu dowolnie może skrzydła wydłużać lub skracać, tak że płaszczyzna nośna skrzydeł może być dowolnie wielka w granicy od 22 do 11 metrów kwadratowych. Przez skrócenie skrzydeł zmniejsza się opór powietrza, co wpływa dodatnio na zwiększenie chyżości aparatu. Kilka lotów próbnych aparatu nowego typu miało dać dobre rezultaty. Makhonin obiecuje, że jego wynalazek pozwoli zwiększyć normalną szybkość samolotów ze 170 na 300 klm. na godzinę.

LOT Z EUROPY DO AMERYKI

Berlin, 22 sierpnia. Lotnicy Rody i Johannsen odlecieli dziś rano o godzinie 7 z lotniska w Tempelhof do lotu ponad Atlantykiem w kierunku od wschodu na zachód. Z lotnikami leci także pewien Portugalczyk. Lot, który odbywa się na samolocie, na którym lotnik amerykański Levine dokonał przelotu z Nowego Jorku do Berlina, prowadzi przez Hiszpanję i Portugalję.

„NAUTILUS" WŚRÓD KRY

Oslo, 22 sierpnia. Z pokładu „Nautilusa" donoszą, że dziś rano o godzinie 7 łódź podwodna znajdowała się pod 80 stopniem 30 min. szer. półn. i 12 stopniem długości wschodniej. Warunki lodowe nie są korzystne. Pada śnieg. Temperatura dowe nie są korzystne. Wskutek kry, która dla łodzi przedstawia jaknajwiększe niebezpieczeństwo, „Nautilus" znalazł się w ciężkiej sytuacji i musi zachować jak największą ostrożność. O ile zezwolą stosunki atmosferyczne, łódź będzie próbowała płynąć pod wodą.

CHOLERA W CHINACH

Londyn, 22 sierpnia. Z Szanghaju donoszą, że w Hankau w następstwie głodu i powodzi wybuchła epidemja cholery, której ofiarą padło dotychczas 56 osób.

KAWA ZA PSZENICĘ

Waszyngton, 22 sierpnia. Między rządem brazylijskim a rządem Stanów Zjednoczonych zawarto układ, wedle którego Brazylja dostarczyć ma Stanom Zjednoczonym 1.050 tysięcy worków kawy, za co otrzyma od Stanów Zjednoczonych 25 miljonów buszli pszenicy. Układ ten zawiera zastrzeżenie, że kawy tej **nie wolno Stanom Zjednoczonym wypuścić na rynek** przed przyszłą jesienią.

FUZJA NAJWIĘKSZYCH TOWARZYSTW NAFTOWYCH

Nowy Jork, 22 sierpnia. W Los Angeles podjęte zostały rokowania w sprawie fuzji Standard Oil Comp. w New Jersey i Standard Oil Comp. w Kalifornji. W razie pomyślnego zakończenia pertraktacyj z obu tych towarzystw powstałoby **największe na świecie towarzystwo naftowe** o kapitale 2 i pół miljarda dolarów.

Napady bandytów

ZUCHWAŁY NAPAD NA BANK

Hamburg, 22 sierpnia. Na filję West-Holstein-Bank w Altonie, dokonano dziś zuchwałego napadu. — W godzinach urzędowych zajechało przed bank auto, z którego wysiadło trzech zamaskowanych bandytów i szybkim krokiem podeszło do kasjera. Przyłożywszy mu rewolwer do skroni, — bandyci zrabowali całą gotówkę, poczem zbiegli. Łupem ich padło koło 7 tysięcy marek.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 22 sierpnia. Podczas usiłowanego napadu bandyckiego na pewien kantor wymiany doszło wczoraj **do zaciekłej walki** policji z bandytami. W toku walki 2 policjantów i 3 bandytów zostało **zabitych**, a od zbłąkanych kul rewolwerowych 13 przechodniów odniosło ciężkie rany.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Z życia robotniczego

ZESPÓŁ PRACY ODRZUCIŁ WYROK W SPRAWIE OBNIŻKI PŁAC AKORDOWYCH W PRZEMYŚLE ŻELAZNYM NA G. ŚLĄSKU

W piątek odbyło się w Król. Hucie posiedzenie niesanacyjnego zespołu pracy zw. zawodowych, który po przeprowadzeniu szczegółowej dyskusji odrzucił jednomyślnie wyrok komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie obniżki czystego zarobku akordowego w przemyśle żelaznym na Śląsku.

ORGANIZACJA HUTNIKÓW SZKŁA W KROŚNIE

Z Krosna piszą nam: Przed kilku dniami robotnicy polskich hut szkła w Krośnie zwołali zebranie, na którem przemawiał tow. Pilch. Zebrani wysłuchali z uwagą referatu omawiającego położenie klasy robotniczej w Polsce i postanowili zerwać z dotychczasową apatją, zawiązując oddział Centralnego Związku rob. przem. chemicznego.

Na zebraniu uchwalono rezolucję, wzywającą wszystkich hutników w Polsce do przystąpienia do Związku celem obrony interesów robotników hut szkła, jak również wezwanie do swej centrali, aby w jaknajkrótszym czasie zwołano ogólną konferencję pracowników przemysłu szklanego w celu opracowania planu wspólnej akcji obronnej przed zachłannością i atakami skartelizowanych przemysłowców hut szklanych na prawa robotników. Istotnie, stosunki panujące w hutach wymagają natychmiastowej akcji, a przedewszystkiem zespolenia sił robotniczych w jednej organizacji. Dotychczas robotnicy od szeregu miesięcy nie należeli do żadnej organizacji, co tak rozzuchwaliło fabrykantów, że n. p. w Krośnie w ciągu tego roku obniżono płace dotychczasowe dwa razy) po 25%, a zatem o połowę. Naturalnie robotnicy widzą, co się dzieje, organizują się i znajdą dostateczną siłę, aby atak nietylko odeprzeć, ale przygotować i przeprowadzić akcję w kierunku przywrócenia poziomu płac i co najważniejsza, unormowania stosunków w hutach. Wszędzie są w tychże łamane ustawy, nie wydaje się należnych urlopów, redukuje się robotników mimo, iż nie zachodzi żadna konieczność, aby tylko teroryzować robotników i dalej płace obniżać.

Patronem interesów kapitalistycznych jest u nas kierownik Lang, znany hutnikom jako wróg organizacji. Pan ten ośmiela się grozić redukcją robotnikom na wypadek przystąpienia do Związku, chciałby w robotnikach mieć białych murzynów. Traktuje on robotników w najgorszy sposób, co wymaga publicznego ostrzeżenia, że robotnicy mają tego dosyć i zmuszą tego pana do szanowania ciężkiej pracy robotników, jak również raz na zawsze ukrócą samowolę i bezprawne mieszanie się w społeczną i organizacyjną działalność robotników.

Nie podoba się organizacja i tutejszemu starostwie, który zabronił odbycia zebrania, tłumacząc odmowę, że sala fabryczna nie nadaje się na zgromadzenia, na drugie zaś zebranie za zaproszeniami delegował st. przodownika P. P. Flura. Mieliśmy prawo wyprosić tego pana, gdyż obecność jego była bezprawna, ale ustąpiliśmy, aby zebranie przeprowadzić.

Towarzysze hutnicy! organizujcie się, aby wspólnie przedsięwziąć akcję o wywalczenie lepszych warunków! Organizacja to siła. Robotnicy nie pozwolą na deptanie swoich praw i poniewieranie godnością proletarjacką.

Nakazem chwili: wszyscy do Związku! wszyscy do walki przeciwko wyzyskowi i bezprawiu!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela o godz. 8 wiecz. „Sztuba".

KINOTEATRY

Apollo: „Djabeł oceanów".
Bagatela: „Król mody".
Corso: „Złoto pustyni" i „Arcyzłodziej z Damaszku".
Dom żołnierza: „Z dnia na dzień".
Promień: „Napoleon".
Światowid: „Białe cienie".
Świt: „Wesoły pechowiec".
Sztuka: „Mąż kochanek".
Uciecha: „Świat szaleje".
Wanda: „Serce na wygnaniu".
Warszawa: „Pociąg-widmo".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 23 sierpnia

9.15: Cicha msza z Wilna z koncertem organowym. 11.00: Międzynar. zawody strzeleckie, myśliwskie i łuczne o mistrzostwo świata we Lwowie. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.20: Muzyka z Warszawy. 13.40: Odczyt z Warszawy: „Jak topnieją pieniądze". 14.00: Muzyka z Warszawy. 14.10: Odczyt z Warszawy: „Co to jest kawa i herbata?". 14.25: Muzyka z Warszawy. 14.35: Odczyt: „W 400-lecie bitwy pod Obertynem" — wygł. prof. dr. Władysław Bogatyński. 14.50: Muzyka z Warszawy. 15.00: Pogadanki dla rolników i muzyka. 16.40: „Co się dzieje na świecie" (tygodnik radjowy). 16.55: Kwadrans literacki: „Pamiętnik kwestarza". 17.15: Gramofon. 17.35: Komunikat z Warszawy: „Z przed stu lat". 17.40: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.20: Gramofon. 19.40: Skrzynka pocztowa techniczna. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 20.15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Felieton z Warszawy: „Purpurowa oaza". 22.15: Komunikaty. 22.30: Słuchowisko ze Lwowa: „Kino Ra", radjogroteska. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 24 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Co każdy o pływaniu wiedzieć powinien?". 15.45: Przegląd komunikacyjny. 16.15: Gramofon. 16.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.50: Pogadanka literacka francuska z Warszawy. 17.15: Gramofon. 17.35: Odczyt z Wilna: „Jak się Kraszewski zasłużył ojczyźnie". 18.00: Muzyka lekka z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 19.35: Gramofon. 19.40: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.55: Komunikat meteorologiczny. 20.00: Dziennik radjowy. 20.10: Komunikat sportowy. 20.15: Pogadanka radjotechniczna. 20.30: Koncert z Doliny Szwajcarskiej. 22.00: Felieton z Warszawy: „Słońce, kwiaty i dzieci". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikty. 22.30: Muzyka lekka i taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 26 bm. o godz. 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady (ul. Dunajewskiego 5 III p.). Uprasza się członków wydziału o punktualne przybycie.

PODGÓRZE. Ogólne zebranie członków PPS odbędzie się w poniedziałek 24 sierpnia o godzinie 6 wieczór w Domu tramwajarzy (plac Serkowskiego). Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich konieczna.

ZWIERZYNIEC. We wtorek 25 sierpnia o godzinie 7 wieczór odbędzie się zebranie w lokalu TUR przy ul. Królowej Jadwigi.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.